Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 8/236
2017

www.razemztoba.pl • Razem Każdego Dnia • Razem już 20 lat

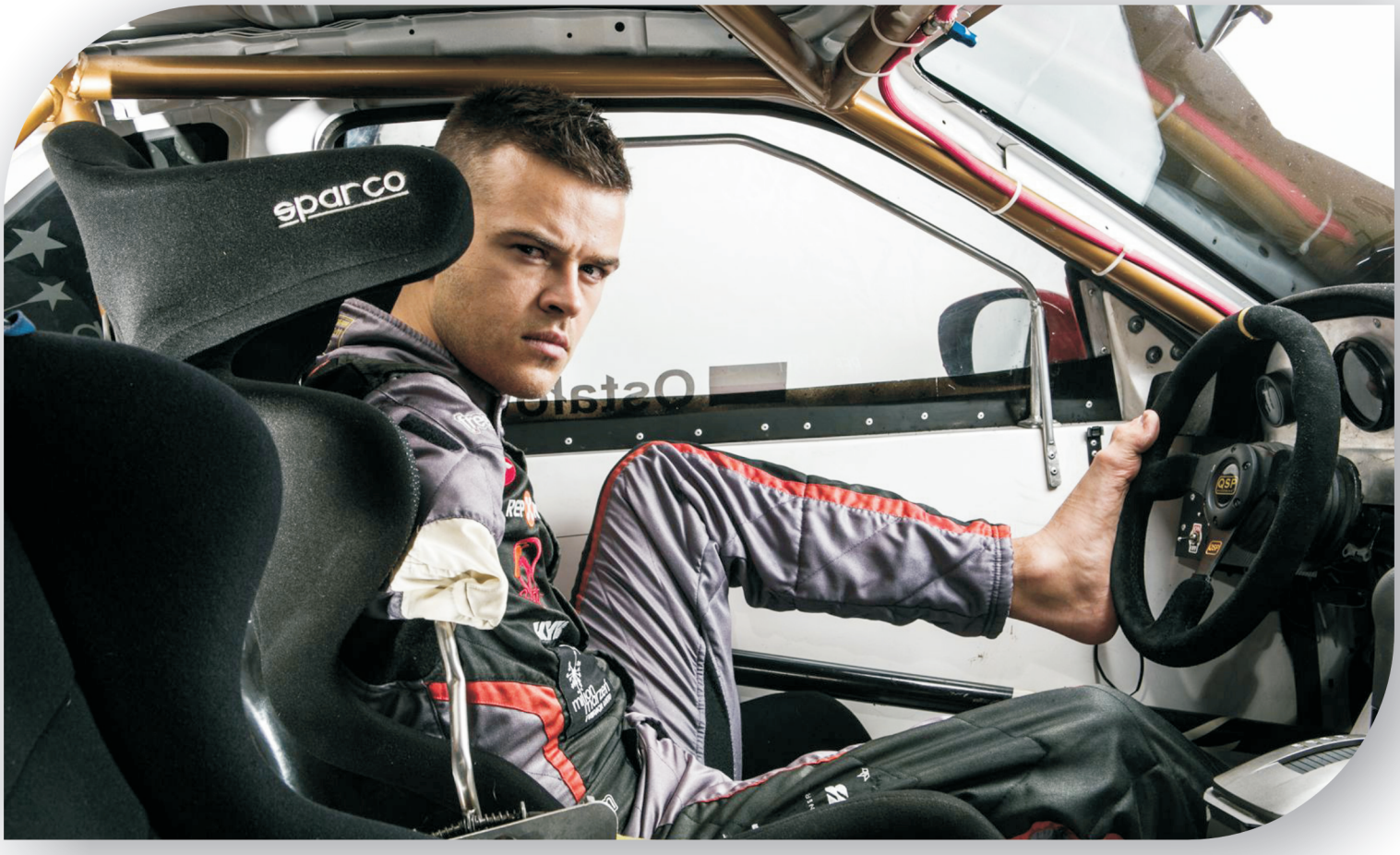

Sport jest dla wszystkich

Patrycja ma już swój wózek

więcej str. 17

Przedawnienie roszczeń

więcej str. 30

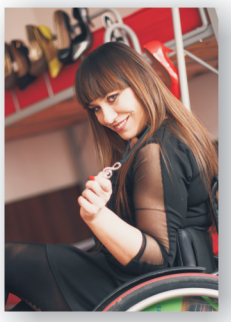

Trzeba walczyć o samego siebie

więcej str. 35

SPIS TREŚCI

12 Zawód pomagacza jest naprawdę obciążający

O problemach społecznych, braku pracowników socjalnych i potrzebie stworzenia placówek terapeutycznych rozmawiamy z nową dyrektor MOPS w Elblągu.

33 Międzynarodowe Spotkania Artystyczne

Niezwykły spektakl, który pokaże Teatr Razem z zespołem muzycznym „Remont pomp", zainauguruje 11. Międzynarodowe Spotkania...

43 Wierzę, że idę dobrą drogą

Jest jedynym na świecie zawodowym kierowcą, który prowadzi za pomocą stopy i doskonałym przykładem na to, że nawet z największego zakrętu życiowego można wyjść.

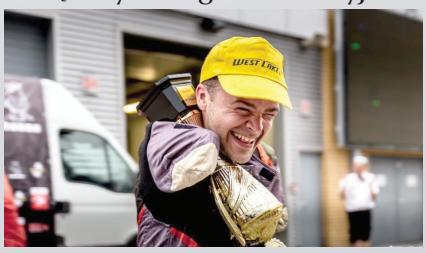

20 Szukają sposobów na szczęście

Na terenie miasta Elbląga działa Fundacja Kierunek Rodzina, która organizuje specjalistyczne warsztaty dla małżeństw. O tym, czy takie spotkania mogą przynieść zmiany...

30 Przedawnienie roszczeń

Zasadą jest, że każdy powinien spłacać zaciągnięte przez siebie długi i zobowiązania w umówionym czasie, jednakże pewne zdarzenia losowe czy nieoczekiwane...

SPOŁECZEŃSTWO:

Brakuje systemowych rozwiązań ..... str. 15

Aktywni seniorzy z Braniewa ..... str. 16

Laska to nie tylko sprzęt rehabilitacyjny ..... str. 24

Pomogli chorym dzieciom ..... str. 34

Trzeba walczyć o samego siebie ..... str. 35

ZDROWIE:

Wzrasta liczba chorych na boreliozę ..... str. 35

Hospitalizowane dzieci będą mogły być z rodzicami ..... str. 38

PRAWO:

Zmiany w emeryturach ..... str. 31

Legitymacja a korzystanie z ulg i uprawnień ..... str. 32

ELBLĄG NASZE MIASTO:

Patrycja ma już swój wózek ..... str. 17

Szukają sposobów na szczęście ..... str. 20

Zabawa bez barier ..... str. 25

EDUKACJA:

Odblaski i kask gwarantem bezpieczeństwa ..... str. 9

Zmiany dla uczniów ze specjalnymi potrzebami ..... str. 10

Powiedzieli nam...

Joanna Szpatowicz,
biuro podróży Tripsta.pl

Nawet w Polsce święto ku czci zmarłych, czyli Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, obchodzimy na różne sposoby, różnice widać w poszczególnych regionach kraju. Przykładem może być np. pańska skórka, czy miodek turecki w Krakowie. Gdy porównujemy różne kraje, również widać znaczące różnice, szczególnie gdy wchodzi w grę odmienna religia, która warunkuje tradycje. W Polsce Dzień Wszystkich Świętych czy Dzień Zaduszny kojarzy się ze świętem refleksyjnym, kiedy całe rodziny odwiedzają groby bliskich zmarłych.

W niektórych krajach te uroczystości często mają zupełnie inny charakter, przypominają bardziej barwne festiwale, są to spotkania na ulicach, z tańcem, śpiewem, muzyką. Świetnym tego przykładem jest znana i bardzo popularna tradycja meksykańska – „Dia de muertos", czyli dzień zmarłych, kiedy ludzie gromadzą się na ulicach poprzebierani, z pomalowanymi twarzami.

Meksykańskie festiwale uliczne to – podobnie jak w Polsce – tradycja listopadowa. Jak radzą przedstawiciele Tripsta.pl, odwiedzając ten kraj w tym czasie, warto spróbować lokalnych specjałów przygotowywanych z okazji święta zmarłych: pan de muerto oraz calaveras de dulce. Pierwsze to słodkie bułki często ozdabiane kawałkami ciasta imitującymi piszczele, drugie to czaszki z cukru z kolorowymi ornamentami. Choć także w Meksyku i innych odległych kulturach odwiedzane są groby, to odbywa się to w innej, bardziej radosnej atmosferze. Przykładem takiego podejścia jest m.in. **Japonia** i jej buddyjskie Święto Dusz, które przypada w połowie sierpnia i jest jednym z najważniejszych świąt w Kraju Kwitnącej Wiśni. Japończycy wierzą, że w tym czasie dusze zmarłych powracają na ziemię, więc zostawiają im na grobach owoce i ryż.

W tym czasie lokalne społeczności gromadzą się wspólnie w miejscach publicznych, np. w parkach czy w okolicach świątyń i towarzyszy temu wiele rytuałów. Odprawiany jest np. rytualny taniec Bonodori, ludzie w tradycyjnych strojach wspólnie tańczą w kręgu przy dźwiękach bębnów taiko. Innym elementem są lampiony, które są puszczane pod koniec dnia na wodę, żeby pokazać zmarłym duszom drogę powrotną do ich świata.

W Nepalu z kolei organizowany jest tzw. festiwal krów. Zgodnie z tą tradycją każda rodzina, która straciła w minionym roku bliską osobę, bierze udział w paradzie, prowadząc ulicami miasta krowę, która w jest świętym zwierzęciem w hinduizmie. Teraz trochę się odchodzi od tej tradycji i często zamiast tego przebiera się dzieci w różne symboliczne stroje i nakłada im się piękny makijaż oczu, który ma symbolizować to święte zwierzę.

W Chinach z kolei wspomina się swoich zmarłych przez cały miesiąc, jest to Miesiąc Duchów. Punktem kulminacyjnym obchodów jest Dzień Duchów – mieszkańcy Państwa Środka wierzą, że wtedy są najszerzej otwarte wrota między światami umarłych i żywych. Zamiast kwiatów i zniczy Chińczycy bardzo często zostawiają na grobach jedzenie, napoje, ale także papierowe imitacje produktów codziennego użytku, np. papierowe pieniądze, ubrania, samochody. Przedmioty te są umieszczane specjalnych metalowych koszach i palone, ponieważ dopiero w ten sposób mogą trafić do umarłych. Podobnie do tradycji japońskiej, Chińczycy przygotowują lampiony, które na tratwach puszczają na wodę.

www.newseria.pl

Razem z Tobą miesięcznik osób niepełnosprawnych

MIESIĘCZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

RAZEM OD 20 LAT

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 15
tel./fax (055) 232-69-35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny),
Aleksandra Garbecka,
Teresa Bocheńska, Monika Szałas.
Paweł Rodziewicz

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
www.erkon.elblag.pl
e-mail: erkon@softel.elblag.pl

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI:
tel. (055) 232-69-35;
e-mail: redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim.
Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy.

Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL).
Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy.
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232-69-35

lub napisz!

redakcja@razemztoba.pl

Czym jest życie? To pytanie, które niczym bumerang powraca w pierwszych dniach listopada. Nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Stwierdzam jednak, że jest ono niczym w porównaniu z potęgą śmierci. A ta często przychodzi nagle, niespodziewanie i pozostawia po sobie tylko smutek, złość, żal i dużo łez. Niby rodzimy się ze świadomością, że któregoś dnia każdego z nas zabraknie - śmierć jednak nie wybiera. Jest niczym bezwzględny egzekutor, który bez mrugnięcia okiem i najmniejszych skrupułów wypełnia powierzone mu zadania. Przychodzi o każdej porze dnia, w każdym miejscu i po każdego – bez względu na wiek. Bywa o tyle bezwzględna, że zabiera życie bez ostrzeżenia z dnia na dzień. Jednego dnia możemy się śmiać, żartować, planować kolejne dni, żyć pełnią życia, a drugiego dnia – już nas nie ma. Pozostaje tylko pustka i złowieszcza cisza. Przewaga śmierci nad życiem jest taka, że życie możemy sobie zaplanować na wiele sposobów, śmierci - niestety nie. Musimy być po prostu na nią gotowi. Lecz czy można oswoić się z myślą, że przyjdzie taki dzień, kiedy dziecko straci rodziców lub co gorsza – rodzice stracą dziecko?

Inaczej reagujemy na śmierć kogoś, kto przeżył już długie lata na tym świecie, lub długotrwale choruje i od jakiegoś czasu nastawiamy się na najgorsze. Nie da się jednak pogodzić z odejściem osoby, z którą jeszcze dzień wcześniej siedziało się przy jednym stole, która miała całe życie przed sobą, mnóstwo planów i dzieci do odchowania.

Ze śmiercią mamy styczność na co dzień, wystarczy chwilę poczytać lub obejrzeć wiadomości z kraju i ze świata. Nie ma dnia, by nie znalazła się tam choć jedna informacja o tym, że śmierć zbiera swoje żniwo. Lecz nie żyjemy w smutku, codziennie zalani łzami, a to wszystko dlatego, że śmierć, choć na co dzień krąży wkoło nas, boli najbardziej gdy dotyka nas samych lub kogoś nam bliskiego. Wówczas zdajemy sobie sprawę, że w jednej chwili pozostały nam po kimś tylko wspomnienia i zdjęcia. Dociera do nas również, że już nie odwiedzimy bliskiej nam osoby na kawie, nie wybierzemy się wspólnie na zakupy, w trudnej sytuacji nie zwrócimy się po radę – w końcu, nie spotkamy się już nigdy i jak w matni powtarzamy sobie tylko jedno słowo: „dlaczego", „dlaczego", „dlaczego"...

W pierwszych dniach listopada wspominamy naszych bliskich z jeszcze większą mocą. I nie mam tutaj na myśli gorączki sprzątania pomników, robienia wystaw z kwiatów i zniczy tylko i wyłącznie na te dwa dni w roku, kiedy podczas pozostałych dni grób stoi pusty, zaniedbany. Takie postępowanie w dużej mierze pokazuje, jak zależało nam na osobach, które od nas odeszły, a „szał cmentarny" ogarnia nas tylko i wyłącznie z faktu: „że wypada", „że trzeba zrobić, bo co ludzie powiedzą". Miejmy świadomość, że takie myślenie jest zgubne. Ci, którzy odwiedzają groby bliskich systematycznie podczas całego roku, doskonale widzą fałszywość działań „na pokaz" i choć tego nie okażą, to w duchu współczują zmarłym takich bliskich.

Jak co roku, o tej porze apeluję do wszystkich, by pamiętali o swoich bliskich nie tylko od święta, lecz przez cały rok. Któż z nas lubi, gdy odwiedza się go od niechcenia z nastawieniem „bo wypada". Cieszmy się bliskimi, których mamy jeszcze przy sobie. Spędzajmy z nimi jak najwięcej czasu. Utrzymujmy kontakt – przecież w erze Internetu, portali społecznościowych i smartfonów jest to szalenie proste. Szczególnie, że któregoś dnia w południe możemy dowiedzieć się, że śmierć właśnie odwiedziła kogoś nam bliskiego, zupełnie bez uprzedzenia zmieniając całe nasze życie.

Rafał Sutek

Czy osoby mające psa asystenta bez certyfikatu mogą skorzystać z ulgi rehabilitacyjnej?

Osoby niewidome i niedowidzące, zaliczone do I lub II grupy inwalidztwa oraz osoby z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczone do I grupy inwalidztwa, mogą odliczyć koszty utrzymania psa asystenta w kwocie nieprzekraczającej w roku podatkowym 2.280 zł. Warunkiem odliczenia - oprócz posiadania dokumentów potwierdzających utrzymanie psa (np. zakup karmy, wizyty u weterynarza) - jest to, aby pies asystent posiadał certyfikat. Taki dokument wydaje podmiot uprawniony do wydawania certyfikatów potwierdzających status psa asystującego. Rejestr takich podmiotów prowadzi Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Czym różni się prokura od pełnomocnictwa?

Pojęcia prokury i pełnomocnictwa często są używane zamiennie, gdyż niewiele osób zdaje sobie sprawę z faktycznych różnic między nimi. Prokura jest szczególną formą pełnomocnictwa. Pełnomocnictwo jest zatem pojęciem znaczeniowo szerszym od prokury. Zarówno udzielenie pełnomocnictwa jak i prokury, jest czynnością prawną, na podstawie której mocodawca (podmiot udzielający pełnomocnictwa lub prokury) upoważnia pełnomocnika (prokurenta) do dokonywania w jego imieniu określonych czynności. Nie każda osoba prawna może udzielić prokury - udziela jej jedynie przedsiębiorca wpisany do rejestru przedsiębiorców, czyli KRS. Ponadto prokurentem musi być wyłącznie osoba fizyczna mająca pełną zdolność do czynności prawnych. Czynności prokurenta muszą zawsze być związane z prowadzonym przez mocodawcę przedsiębiorstwem. W przeciwieństwie do pełnomocnictwa ogólnego - prokura może przekraczać czynności zwykłego zarządu (to znaczy obejmować również te ważniejsze czynności przedsiębiorcy) za wyjątkiem zbycia przedsiębiorstwa. W przeciwieństwie do innych pełnomocnictw, których forma udzielenia uzależniona jest od formy czynności, do której upoważniają (np. pełnomocnictwo do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości, która wymaga formy aktu notarialnego, musi być udzielone również w formie aktu notarialnego), prokura zawsze udzielana jest w formie pisemnej. W razie jej niezachowania, udzielenie prokury jest nieważne. Nadto, prokura musi być zgłoszona do KRS w terminie 7 dni. Formularz do wpisu podpisują wspólnicy uprawnieni do reprezentowania spółki.

● Już kiedyś o tym pisałem, ale patrząc na stoiska przed cmentarzami, gdzie oprócz kwiatów i najbardziej wymyślnych zniczy potrafią stać również stragany z pamiątkami, popcornem (sic!), jedzeniem i balonami, zastanawiam się, czy aby nasze pokolenie ze święta zadumy i wspominania zmarłych nie zrobiło taniej, tandetnej komercji. Ciekaw jestem, kiedy ktoś wpadnie na pomysł konkursu na najładniej ustrojony grób, w którym nagroda będzie równie irracjonalna co sam pomysł.

● Pozostając jeszcze trochę w temacie zmarłych, coraz częściej mam wrażenie, że ludzie z tzw. świecznika towarzyskiego chcą jeszcze za życia poczuć się docenieni. Dziś można zamówić sobie miejsce na cmentarzu, wybrać nagrobek, a nawet udekorować otoczenie wiecznego spoczynku, co więc za problem wydać autobiografię jeszcze za życia i mieć pod kontrolą to, co inni będą o nas mówić, bo po śmierci ponoć winno się mówić o człowieku tylko dobrze, a to już tak dobrze się nie sprzedaje.

● Pięknej polskiej jesieni w tym roku nie mieliśmy za dużo. Lecz znalazł się moment, by spojrzeć na żółte i pomarańczowe liście na drzewie, opadające co jakiś czas na ziemię w rytmie kołyszącego je wiatru. I przyszło mi namyśl, że człowiek też jest takim liściem, co w pewnym momencie odrywa się od swojej gałęzi zwanej życiem i opada na ziemię z wiarą, że niebawem się odrodzi w nowym życiu.

Przedsiębiorcy mogą opłacić wszystkie składki jednym przelewem

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wysyła do przedsiębiorców listy polecone, zawierające numer rachunku składkowego, na który można będzie dokonywać wpłat na wszystkie składki. Listy polecone otrzymują przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą, a także ci, którzy zamknęli działalność, ale nadal spłacają zadłużenie. Warto pamiętać, że bez numeru rachunku składkowego od stycznia 2018 r. nie opłacimy składek.

Poprawność rachunku składkowego można sprawdzić w każdej placówce ZUS, telefonicznie poprzez kontakt z COT (22 5601600) lub na stronie www.eskladka.pl.

SPOŁECZEŃSTWO

Uratowała życie koleżance

Daria Jastrzębska, uczennica SOSW nr 1, w drodze do szkoły samodzielnie udzieliła pierwszej pomocy swojej koleżance, która dostała ataku epilepsji. Za wzorową postawę udzielono Darii pochwały na apelu oraz zgłoszono ją do nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji pn. „Młody Bohater".

– Daria w sposób opanowany wezwała pogotowie ratunkowe, właściwie udzieliła koniecznych informacji służbom ratowniczym, odpowiedzialnie trwała przy koleżance do momentu przyjazdu karetki pogotowia, zaalarmowała o niebezpieczeństwie rodziców koleżanki, a także poinformowała o zdarzeniu swoich rodziców i wychowawcę w szkole – relacjonuje Agnieszka Teklińska, nauczycielka w SOSW nr 1.

Jej zachowanie w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia zasługuje na powszechny szacunek i uznanie, dlatego za wzorową postawę Dyrektor Ośrodka Szkolno–Wychowawczego nr 1 udzielił Darii pochwały na apelu, na forum społeczności szkolnej. Skierował także podziękowanie do rodziców uczennicy oraz przekazał jej nagrodę rzeczową, ufundowaną przez nauczycieli i pracowników placówki. Jednocześnie w ramach promowania równie szlachetnych postaw wśród dzieci, młodzieży oraz dorosłych, zgłoszono kandydaturę uczennicy do nagrody Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji pn. „Młody Bohater". *Oprac. AG*

SPOŁECZEŃSTWO

Orkiestra zagra dla noworodków

Choć do kolejnego Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zostało jeszcze sporo czasu, to już wiadomo na co będą zbierane fundusze podczas najbliższej edycji – na pomoc w leczeniu noworodków. Nowoczesny sprzęt zakupiony z zebranych pieniędzy trafi do szpitali położniczych w całym kraju.

26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 14 stycznia 2018 roku. Pieniądze zbierane będą na „Wyrównanie szans w leczeniu noworodków". Podczas konferencji prasowej, Jurek Owsiak, głównodowodzący całą Orkiestrą, powiedział, że poprzez nadchodzący finał Orkiestra chce, by do szpitali, gdzie odbywa się intensywna terapia noworodka, trafił sprzęt najwyższej jakości.

Rozpoczęła się już rejestracja sztabów, które będą działać podczas nadchodzącego Finału.

Przypomnijmy, w tym roku, podczas jubileuszowego, 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbierano środki dla ratowania życia i zdrowia dzieci na oddziałach ogólnopediatrycznych oraz dla zapewnienia godnej opieki medycznej seniorom. Udało się zebrać ponad 62 mln zł. W wielu sztabach padły rekordy zbiórek.

RS

BEZ BARIER

Ekstremalnie na wózku

13–letnia Lily Rice jest drugą kobietą na świecie, której udało się wykonać backflip na wózku inwalidzkim. Lily Rice choruje na dziedziczną spastyczną paraplegię, przez którą porusza się na wózku inwalidzkim. 13–latka udowodniła, że można robić niezwykłe rzeczy, będąc osobą o ograniczonej mobilności. Po 6 godzinach ćwiczeń w skateparku RampWorld w Cardiff nastolatce udało się wykonać tzw. backflip, czyli salto w tył.

Filmik pokazujący umiejętności dziewczynki zobaczyć można na: razemztoba.pl/16732

MS

KULTURA

Bibliotekę czekają zmiany

MONIKA SZAŁAS

Renowacja zabytkowego zespołu budynków, zabezpieczenie przed wilgocią, zagospodarowanie dziedzińca – Biblioteka Elbląska przejdzie gruntowną modernizację. Zakończenie prac nastąpi w czerwcu 2020 roku, ale dyrektor instytucji zapowiada, że to dopiero początek planowanych zmian.

– Mamy taki czas, gdzie Elbląg czerpie pełnymi garściami ze środków unijnych. Bardzo ważny i duży projekt w dziedzinie kultury jest już faktem. To projekt bardzo dobrze oceniony, z dużym znaczeniem dla rozwoju Elbląga i części historycznej. Gratuluję, zwłaszcza, że wniosków było o wiele więcej niż pieniędzy – mówił podczas podpisania umowy Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa.

Celem projektu jest nie tylko efektywne wykorzystanie zasobów dziedzictwa kulturowego poprzez zachowanie i ochronę obiektów Biblioteki Elbląskiej, ale również dostosowanie infrastruktury do prowadzenia działalności kulturalnej w nowoczesny sposób. Realizacja inwestycji będzie kosztować ponad 9 milionów złotych.

– Z 34 projektów dofinansowanie otrzymało dziewięć, nasze miasto było na czwartym miejscu. Bardzo się cieszę, że możemy zrealizować projekt, który dotyczy zarówno modernizacji ścian budynków, jak i działań miękkich – powiedział prezydent Elbląga Witold Wróblewski.

Biblioteka Elbląska im. C. Norwida to jeden z najstarszych kompleksów obiektów zabytkowych w województwie warmińsko–mazurskim. Za 25 lat upłynie osiem stuleci, odkąd istnieje.

– Wydaje się, że wszystko jest w porządku, ale tak nie jest. To mury średniowieczne, które wymagają pilnej naprawy, na co już jakiś czas temu został wydany nakaz konserwatorski. Najpierw musimy zrobić to, co jest najważniejsze: zabezpieczyć mury, doprowadzić dachy i elewacje do stanu należytego, osuszyć budynek – tłumaczył Jacek Nowiński, dyrektor Biblioteki Elbląskiej.

Dzięki zmianom, które przewiduje projekt, instytucja będzie dostępna dla czytelników jeszcze przez wiele lat. W planach jest renowacja obiektów, wymiana stolarki i pokrycia dachów, zabezpieczenie ścian przed wodą i wilgocią oraz iluminacja budynku biblioteki przy ul. św. Ducha. Jednym z elementów inwestycji jest zagospodarowanie terenu dziedzińca tak, by był funkcjonalnym miejscem dla mieszkańców.

W ramach projektu powstanie także interaktywna wystawa dawnej książki i prasy. Prezentacja rękopisów, starodruków i inkunabułów pozwoli mieszkańcom i turystom poznać historię nie tylko biblioteki, ale również Kanału Elbląskiego i żeglugi śródlądowej w Polsce.

– Będziemy tu prezentować najcenniejszy zbiór biblioteki, który od zeszłego roku stanowi zasób narodowy. Będziemy mogli pokazać zbiory w kontekstach i narracji godnej tych publikacji – dodał Jacek Nowiński.

Realizacja projektu ma trwać trzy lata. W trakcie prac remontowych mogą wystąpić utrudnienia w funkcjonowaniu instytucji, ale nie powinny być uciążliwe dla czytelników.

EDUKACJA

Studiowanie bez barier

14 listopada br. w Pałacu Krzysztofory w Krakowie odbędzie XI edycja konferencji: „Pełno(S)Prawny Student", organizowana przez Fundację Instytutu Rozwoju Regionalnego.

W tym roku organizatorzy zapraszają do dyskusji na temat nowych regulacji planowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W formularzu zgłoszeniowym znaleźć można propozycje tematów sesji warsztatowych. Organizatorzy proszą o zaznaczenie na nim 4 najistotniejszych tematów do dyskusji. Udział w konferencji jest bezpłatny. Organizatorzy zapewniają uczestnikom wyżywienie w trakcie trwania konferencji. *Red.*

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

CZYTAJ NA RAZEMZTOBA.PL
● Koniec bezpłatych reklamówek
● Wybierz „Dziecięcego Piekarczyka"

Ilona i Damian Nowaccy są rodzicami niepełnosprawnej Julki z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" będą opisywać swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielić się z licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Ustawa za życiem - istotne fakty

Pisałam już o ustawie za życiem i szczerze mówiąc nie wiązałam z nią zbyt wielkich nadziei na zmianę czegokolwiek w naszych codziennych zmaganiach, okazuje się jednak, że muszę nieco zweryfikować opinię.

Ilona Nowacka, Damian Nowacki

A to dlatego, że oto sami ostatnio poczuliśmy, że jednak coś się zmieniło – żeby była jasność – na lepsze. Co prawda, słyszeliśmy i takie opinie, że dostajemy to, co i tak powinno nam się bez łaski należeć, ale lata wydeptywania ścieżek i proszenia o wszystko nauczyły nas, że doceniać trzeba dokładnie każdą najmniejszą pomoc, szczególnie gdy sama do nas przychodzi.

A tak tym razem właśnie było. Będąc w zupełnie innej sprawie w lokalnej siedzibie NFZ, dowiedzieliśmy się co zmienia ustawa za życiem i co mam zrobić, żeby z tego skorzystać. Dostaliśmy od razu wydruk zaświadczenia, które stanowi fundament całego przedsięwzięcia – innymi słowy jest bardzo ważne i raz podpisanego, musimy pilnować go jak oka w głowie.

Zostając przy owym zaświadczeniu warto powiedzieć na co należy na pewno zwrócić uwagę. Piszemy o tym, bo, jak się okazuje, nie jest to takie dla wszystkich wiadome i oczywiste, a może być powodem niepotrzebnych komplikacji.

Otóż po pierwsze i najważniejsze – wystawiającym zaświadczenie musi być lekarz pediatra, lub lekarz rodzinny lub specjalista ze specjalizacją pediatryczną. Tylko wtedy zaświadczenie będzie zaakceptowane.

Druga rzecz, niezwykle istotna – bo tak już jest z pismami urzędowymi, że ważna jest treść. Aby mieć pewność, że nikt nas nie odeśle z kwitkiem, w treści musi być ustalona przez

ustawę formułka „cierpi na ciężkie i nieodwracalne upośledzenie albo nieuleczalną chorobę zagrażająca życiu, które powstały w prenatalnym okresie rozwoju dziecka lub w czasie porodu".

Na zaświadczeniu, które my mamy (z NFZ) formułka ta jest już wydrukowana, wystarczy wpisać dane osobowe dziecka i nie ma pola manewru na jakąkolwiek twórczość własną lekarza. Okazuje się jednak, że nie wszystkie zaświadczenia takie są i lekarze wpisują w wykropkowanych miejscach, co im przyjdzie do głowy. I pojawiają się problemy, kiedy w MOPS lub NFZ, przychodzący opiekun słyszy, że formułka ma być taka jak w ustawie i dyskusji nie ma. I trzeba iść jeszcze raz.

Gdy już więc mamy w ręku prawidłowo i przez właściwego lekarza wystawione zaświadczenie, możemy działać.

CO KONKRETNIE?

Z najbardziej popularnych codziennych potrzeb - nie ma limitu miesięcznego na dofinansowanie do pieluchomajtek – ustalamy sobie, ile potrzeba i na tyle lekarz musi wystawić wniosek.

Nie musimy czekać na dofinansowanie na wózek lub inny sprzęt ortopedyczny – wcześniejsze trzy lata odstępu między zakupami i tłumaczenie, że dziecko wyrosło i trzeba kupić nowy, już nas nie dotyczy.

Tyle udało nam się z własnego doświadczenia z ustawy poznać – póki co nie mieliśmy okazji sprawdzić, czy np. dostaniemy się z Julcią wcześniej do lekarza, w razie czego będziemy zdawać relację.

Odblaski i kask gwarantują większe bezpieczeństwo

W ostatnim czasie w Elblągu doszło do śmiertelnego potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy. Sprawa jest wyjaśniania przez wydział ruchu drogowego. Niemniej jednak widoczność niechronionych uczestników ruchu drogowego i ostrożność kierowców to czynniki, które wpływają bezpośrednio na zdarzenia. Przypominamy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa na drodze.

68–letni rowerzysta jadąc chodnikiem, zjechał przed przejściem dla pieszych na jezdnię. Został potrącony przez volkswagena passata, którym kierował 68–letni mężczyzna (trzeźwy). W wyniku obrażeń wewnętrznych rowerzysta zmarł w szpitalu. Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem w Polsce rowerzyści nie mają obowiązku jazdy w kaskach. Jednak gdyby mężczyzna miał go na głowie, jest wielce prawdopodobne, że on uratowałby mu życie.

Piesi i rowerzyści stanowią w okresie jesienno–zimowym szczególnie zagrożoną grupę uczestników ruchu drogowego. Nie zawsze oświetlone drogi, brak wyznaczonych miejsc do bezpiecznego poruszania się pieszych po drodze (zwłaszcza poza obszarami zabudowanymi) oraz niewłaściwy sposób korzystania z dróg przez samych pieszych sprawiają, że dochodzi do wielu wypadków.

Policjanci apelują do pieszych i rowerzystów, aby w tych niebezpiecznych miesiącach dbali o swoje bezpieczeństwo.

Należy pamiętać, że w konfrontacji z pojazdem pieszy zawsze jest na straconej pozycji i nie chroni go przecież zderzak, maska samochodu ani poduszka powietrzna. Pośpiech, przebieganie przez jezdnię, wchodzenie bez zastanowienia na przejście dla pieszych, przechodzenie przy czerwonym świetle lub w miejscach niedozwolonych – są to zachowania, które mogą doprowadzić i bardzo często doprowadzają do śmierci pieszego.

– Najgorsze tygodnie tego roku pod względem warunków drogowych wciąż są przed nami. Zarówno kierujący, jak i piesi muszą czym prędzej przestawić swój sposób myślenia i postępowania w ruchu drogowym – dostosować się do niesprzyjającej pogody i złej widoczności. Stosowanie elementów odblaskowych w różnej formie – zawieszki, opaski, kamizelki, torby na zakupy z elementami odblaskowymi - zwiększa szansę pieszego na uniknięcie potrącenia w czasie złej widoczności – mówi Jakub Sawicki z elbląskiej policji. – Dopilnujmy również, aby nasze dzieci nosiły elementy odblaskowe. Prawidłowo noszone odblaski powinny być umieszczone w takim miejscu, aby znalazły się w polu działania świateł samochodowych i były zauważalne dla kierujących nadjeżdżających z obu kierunków (z tyłu i z przodu) – dodaje.

Kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, ma obowiązek zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu (art. 26 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym). Przepis ten nabiera szczególnego znaczenia w porze jesienno–zimowej. Z drugiej zaś strony fakt korzystania z wyznaczonego przejścia nie upoważnia pieszego do wchodzenia na jezdnię bez upewnienia się, czy nie spowoduje to zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu, a przede wszystkim jego życia i zdrowia. Nie można bezkrytycznie korzystać z przejść dla pieszych. Tu także wymagana jest szczególna ostrożność. Zachowywanie tej ostrożności nie jest stratą czasu i na pewno opłaca się pieszemu, bo zyskuje dalsze życie.

WAŻNE ODBLASKI!

Ważnym elementem poprawiającym bezpieczeństwo są odblaski. Dzięki nim kierowca widzi pieszego czy rowerzystę z odległości nawet 150 metrów. Osobę bez odblasków dostrzega natomiast z odległości około 30 metrów. Warto więc używać odblasków, pamiętając, że pieszy, rowerzysta czy motorowerzysta w starciu z samochodem, zawsze jest na straconej pozycji. Dzięki odblaskom jest widoczny, przez to bezpieczniejszy na drodze.

– Obowiązek noszenia odblasków dotyczy wszystkich pieszych, którzy poruszają się po zmierzchu poza obszarem zabudowanym. Obowiązek nie dotyczy osób, które poruszają się po drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych lub po chodniku oraz w strefie zamieszkania, ponieważ tam pieszy może korzystać z całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdem – podsumowuje Sawicki.

Red.

Jakie zmiany czekają ucznia ze specjalnymi potrzebami?

Nowe rozwiązania, dotyczące kształcenia dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, były głównym tematem konferencji w Ośrodku Rozwoju Edukacji w Warszawie, która odbyła się 18 października. W konferencji wzięła udział Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska.

– Polska szkoła musi być przygotowana na ciągłe zmiany. Zmieniają się uczniowie i mają oni nowe potrzeby. Musimy przygotować skuteczne narzędzia do pracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych – wskazała szefowa MEN. – W szkole z roku na rok mamy co raz więcej dzieci z orzeczeniami. Musimy być dobrze przygotowani na pomoc takim uczniom – dodała. Minister Anna Zalewska poinformowała, że z myślą o dzieciach z niepełnosprawnościami przygotowano dostosowane do ich potrzeb podstawy programowe, podręczniki i materiały edukacyjne. Ponadto od 1 września można kształcić uczniów w 5 nowych zawodach pomocniczych. Dodatkowo powstał zespół do spraw opracowania modelu kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. – Od 2018 roku wydawcy podręczników będą zobowiązani do przygotowywania wersji dostosowanych do potrzeb uczniów z niepełnosprawnością. Przygotowywany jest także podręcznik do polskiego języka migowego. O to właśnie apelowały do nas środowiska związane z osobami niesłyszącymi – powiedziała Minister Anna Zalewska. Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadziło zmiany prawne i organizacyjne w kształceniu dzieci i młodzieży ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Nowe przepisy obowiązują już od 1 września 2017 r.

CO MA SIĘ ZMIENIĆ?

IPET, czyli indywidualny program edukacyjno–terapeutyczny

Edukacja uczniów z niepełnosprawnością od 1 września 2017 r. ma być organizowana wyłącznie na podstawie orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego zgodnie ze wskazaniami zawartymi w indywidualnym programie edukacyjno–terapeutycznym (IPET).

Zindywidualizowana ścieżka kształcenia

Uczniowie, którym stan zdrowia umożliwia uczęszczanie do szkoły, ale powoduje trudności w funkcjonowaniu w danej placówce, będą mogli być objęci zindywidualizowaną ścieżką kształcenia w ramach pomocy psychologiczno–pedagogicznej, na podstawie opinii publicznej poradni psychologiczno–pedagogicznej i mieć organizowane zajęcia, co ważne – również indywidualnie.

Finansowanie kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami

W projekcie ustawy o finansowaniu zadań oświatowych podtrzymane zostały dotychczasowe gwarancje środków przewidzianych

na kształcenie specjalne. W stosunku do obecnego rozwiązania główna zmiana dotyczy gwarancji środków w szkołach i przedszkolach ogólnodostępnych. W szkołach ogólnodostępnych wyodrębniać się będzie jedynie wydatki ponoszone na realizację zaleceń, wynikających z orzeczeń tj. np. na wynagrodzenie nauczyciela wspomagającego. Drugą

główną zmianą jest wprowadzenie analogicznego rozwiązania dla szkół „niesamorządowych". W ich przypadku środki z dotacji naliczone na uczniów niepełnosprawnych będą mogły być przeznaczane wyłącznie na realizację zadań związanych z kształceniem specjalnym. Wprowadzono również mechanizm ułatwiający rozliczenie się z tego obowiązku.

Podstawy programowe

Od 1 września 2017 r. w szkołach podstawowych dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym oraz w szkołach przysposabiających do pracy realizowane są nowe podstawy programowe oraz ramowe plany nauczania. Ośrodek Rozwoju Edukacji zorganizował 11 konferencji poświęconych wdrażaniu nowych podstaw programowych dla nauczycieli, a także pracowników kuratoriów oświaty. Nauczyciele szkół podstawowych mogą skorzystać z podstawy programowej kształcenia ogólnego wraz z komentarzem. Materiał dotyczy dostosowania podstawy programowej kształcenia ogólnego w szkołach podstawowych do możliwości psychofizycznych uczniów z poszczególnymi rodzajami niepełnosprawności. Publikacja została przygotowana przez doświadczonych ekspertów opracowujących nowe podstawy programowe, którzy na co dzień pracują z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Materiały dostępne są na stronie internetowej Ośrodka Rozwoju Edukacji. Do listopada będą gotowe również materiały dotyczące dostosowania podstawy programowej kształcenia ogólnego w szkołach ponadpodstawowych.

Nowe zawody pomocnicze

Od 1 września 2017 r. w klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego utworzono 5 tzw. zawodów pomocniczych skierowanych do uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, aby włączyć ich społecznie, dając możliwość aktywności na rynku pracy. Są to: pracownik pomocniczy ślusarza, pracownik pomocniczy stolarza, pracownik pomocniczy mechanika, pracownik pomocniczy krawca, a także asystent fryzjera.

MEN zapewniło podręczniki dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi do nowej podstawy programowej do klasy I, IV i VII szkoły podstawowej. Dla uczniów niewidomych i słabowidzących na zlecenie Ministra Edukacji Narodowej zostały dostosowane podręczniki do klasy: I – kształcenie zintegrowane i matematyka, IV – język polski, matematyka, przyroda i historia, VII – język polski, matematyka, biologia, chemia, fizyka, historia oraz WOS. Dla uczniów uczęszczających do klasy I, mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, niesłyszących, słabosłyszących, z niepełnosprawnością intelektualną, autyzmem i afazją dostosowano podręczniki, materiały edukacyjne w postaci zeszytów piktogramów – wykorzystujące symbole PCS, materiały edukacyjne w formie multimedialnej zawierające tłumaczenia na polski język migowy (PJM). Przygotowane zostały również książki pomocnicze zawierające zasady i dobre praktyki dotyczące korzystania z zaadaptowanych materiałów edukacyjnych, materiały ćwiczeniowe, służące utrwalaniu wiedzy o języku polskim oraz wspomaganiu procesu nabywania przez uczniów umiejętności komunikacyjnych, materiały ćwiczeniowe w postaci zeszytów kart pracy służących utrwalaniu przez uczniów wiadomości i umiejętności określonych w podstawie programowej. Dodatkowo w Systemie Informacji Oświatowej, w strefie dla zalogowanych, udostępniono dyrektorom szkół materiały edukacyjne dla uczniów niepełnosprawnych.

Nowy model diagnozy ucznia

MEN pracuje nad nowym modelem diagnozowania ucznia, opartym na Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF). Ma on na celu szybkie wychwycenie potrzeb dziecka i określenie kierunku niezbędnego wsparcia. Ministerstwo edukacji współpracuje z Agencją ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej, a przy prowadzonych pracach systemowych wykorzystuje jej rekomendacje, uwzględnia dobre praktyki i doświadczenia.

Więcej informacji na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Źródło men.gov.pl

Zawód pomagacza jest naprawdę obciążający

O problemach społecznych, braku pracowników socjalnych i potrzebie stworzenia placówek terapeutycznych rozmawiamy z nową dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Elblągu BEATĄ KULESZĄ.

TERESA BOCHEŃSKA

Teresa Bocheńska: Czy pani zdaniem obecny system pomocy i świadczeń socjalnych odpowiada aktualnym potrzebom?

Beata Kulesza: Dużo zależy od tego, jak pracownik dokona diagnozy, rozezna, co się dzieje w danej rodzinie. Myślę, że ten system trzeba rozpatrywać w świetle dwóch ustaw: ustawy o pomocy społecznej i ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej. Są to dwie ustawy, które są komplementarne i które nawzajem się uzupełniają. Na pewno rozwiązania na rzecz rodziny są dobre, tylko wszystko zależy od osób, instytucji, które współpracują ze sobą, a także od tego, żebyśmy potrafili jak najszybciej zauważyć, że zaczyna się jakiś problem w danej rodzinie i podjąć działania naprawcze. Myślę, że takie działania wspierające rodzinę, jak asystentura rodziny, wiele działań środowiskowych, gdzie dzieci i rodzice mają możliwość przyjść, porozmawiać ze specjalistami, są bardzo wskazane.

A czy rzeczywiście macie Państwo możliwość, z uwagi na liczbę pracowników i czas pracy, zajrzeć do każdej rodziny, której funkcjonowanie budzi jakieś wątpliwości?

Powiem tak: gdybyśmy patrzyli na przepisy zawarte w ustawie o pomocy społecznej, to zasoby kadrowe są niewystarczające. Jeden pracownik socjalny powinien przypadać na 2 tysiące mieszkańców i w tym przypadku u nas brakuje pracowników, ale zapewniam, że osoby, które wymagają naszej pomocy, są objęte wsparciem. Ponadto do pomocy mamy organizacje i instytucje, z którymi współpracujemy i dzielimy się zadaniami.

A jakie to są instytucje?

Najczęściej współpracujemy ze szkołami, przedszkolami, żłobkami, sądem, policją, organizacjami pozarządowymi, które w swoich celach statutowych mają działania na rzecz osób wymagających wsparcia. Gdy ktoś zauważy, że z dzieckiem dzieje się coś złego i przekaże informacje do nas. Odwiedzamy rodzinę i staramy się pomóc. Zawsze patrzymy pod takim kątem, żeby utrzymać dziecko jak najdłużej w środowisku rodzinnym i wtedy najczęściej są świadczone usługi asystenckie.

Z mojego doświadczenia w pracy w organizacjach zajmujących się osobami potrzebującymi wsparcia wynika, że najbardziej potrzebna jest tu praca z rodziną.

Na pewno tak i tutaj też jest duża potrzeba specjalistów, których na naszym elbląskim rynku jest mało. Chodzi mi o terapeutów, lekarzy psychiatrów dziecięcych, neurologów, rehabilitantów, osób, które mają bardzo wąskie specjalizacje, gdyż potrzeby są coraz większe. Najczęściej nasze rodziny korzystają z usług specjalistów czy to z Olsztyna, czy z Gdańska.

A jakie problemy społeczne, Pani zdaniem, dominują w Elblągu?

Przede wszystkim to trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych przez rodziców. I tu priorytetem będzie praca z rodziną naturalną, tak aby najdłużej utrzymać dzieci w środowisku rodzinnym. A jeśli dziecko trafi do pieczy zastępczej, bo różne sytuacje się w życiu zdarzają, to praca z rodziną naturalną, żeby dziecko do niej powróciło. Kolejny problem, to starzejące się społeczeństwo. A co za tym idzie podejmowanie przez nas różnych działań na rzecz rozwoju różnych form aktywności na rzecz seniorów i osób niepełnosprawnych. Trzecia kwestia jest związana z bezrobociem, ale myślę, że jest ona na tyle teraz niewielka, że osoby, które chcą pracować, na pewno pracę znajdą. Myślę, że problemem tutaj będzie zmotywowanie osób do zmiany.

No tak, cały problem polega na tej motywacji.

Zwłaszcza gdy wchodzi w grę taka sytuacja, kiedy osoba wychowała się w rodzinie, gdzie z pokolenia na pokolenie korzystano z pomocy społecznej i nie widziano drogi wyjścia z danej sytuacji kryzysowej. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby

zauważyć jak najszybciej ten kryzys i zareagować. Kolejny problemem, który zauważam, to problem osób chorych psychicznie. Coraz częściej mamy do czynienia z osobami młodymi, które się nie leczą.

A z czego to wynika, że osób chorych psychicznie jest coraz więcej?

Myślę, że te osoby funkcjonowały w domach i nie stanowiły zagrożenia dla siebie i dla otoczenia. Teraz coraz częściej mamy świadome środowisko lokalne, które informuje nas o takich przypadkach. Na pewno też tempo naszego życia, ta cała globalizacja, wszystkie kwestie związane ze stresem mają wpływ na to.

Wszechobecna konkurencja, zaczynająca się już w szkole.

Tak, ciągły wyścig.

Od poprzedniej pani dyrektor słyszeliśmy, że jest pilna potrzeba utworzenia dwóch placówek dla dzieci, w tym jednej dla dzieci z trudnościami wychowawczymi.

Potrzebujemy placówki terapeutycznej, która zajmowałaby się specjalistyczną pracą z dzieckiem. Nasze placówki opiekuńczo-wychowawcze są o charakterze socjalizacyjno-interwencyjnym i często trafiają tam dzieci, które prezentują zachowania buntownicze, są w konflikcie z prawem – tak naprawdę one nie powinny w tych placówkach przebywać. Powinny być od razu objęte wsparciem specjalistycznym.

Są jakieś szanse na utworzenie takiej placówki w najbliższym czasie?

Są podjęte działania, jednak nadzór nad utworzeniem tej placówki ma Referat Zdrowia i Spraw Społecznych. Monitorujemy to cały czas, na razie ze względu na koszty, działania są ograniczone.

Jest stowarzyszenie – Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych, które ma odpowiednich specjalistów i chciałoby poprowadzić taką placówkę. Czy mają jakąś szansę?

To nie jest pytanie do mnie, tylko do instytucji, które nadzorują te zadania.

Ale piecza zastępcza jest w gestii MOPSu?

Cały czas propagujemy idee rozwoju rodzicielstwa zastępczego w naszym mieście. Jesteśmy za tworzeniem rodzin zastępczych zawodowych. A jeśli chodzi o nasz ośrodek , to mamy 17 rodzin zastępczych zawodowych. To największa liczba w województwie warmińsko-mazurskim, dążymy do tego, żeby w rodzinie zastępczej była najwyżej trójka dzieci. Nie zawsze to spełniamy, bo są takie sytuacje, że dzieci muszą być zabezpieczone, ale staramy się, żeby dzieci poniżej 10. roku życia nie trafiały do placówek opiekuńczo-wychowawczych, chyba że to jest rodzeństwo.

Jako przedstawicielka organizacji pozarządowych chciałabym zapytać, w jakich obszarach widzi pani współpracę z organizacjami pozarządowymi, jakie zadania zleciłaby Pani organizacjom?

Teraz nasz ośrodek pracuje nad elbląskim programem wspierania rodziny i rozwoju systemu pieczy zastępczej i z tego, co mi przekazywano, mało organizacji włączyło się w jego opracowanie mimo przekazania informacji o jego realizacji do Pełnomocnika Prezydenta ds. organizacji pozarządowych. Jeśli chodzi o zlecanie zadań sądzę, że we wszystkich działaniach na rzecz rodziny możemy współpracować z organizacjami pozarządowymi – czy to będzie TPD, czy KARAN, czy SIR (Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych) w ramach szkoły dla rodziców, warsztatów rodzicielskich dla młodych mam, usług sąsiedzkich itp.

Organizacje ubiegają się o to, żeby im powierzano zadania. Szereg organizacji ma dobrych specjalistów i takie zlecenia uzyskało, bo wszystkie wtz-y i dwa śds-y, świetlice socjoterapeutyczne są prowadzone przez organizacje.

Do tej pory wszystkie działania realizowane przez MOPS na rzecz środowiska były to projekty partnerskie z organizacjami pozarządowymi. Nie było sytuacji, że podejmowaliśmy działania sami.

Mam wrażenie, że wciąż wiele zadań wykonywanych jest oddzielnie, a o wiele lepsze efekty można by uzyskać, gdyby to było wspólnie realizowane. Np. jest rodzina, którą trzeba wesprzeć i tu warto połączyć działania.

I tak jest. We wszystkich rodzinach wieloproblemowych najpierw powołuje się zespół interdyscyplinarny, gdzie spotykają się specjaliści, omawiają całą sytuację, opracowują plan pomocy i dzielą się zadaniami. Są to różne instytucje – sąd, policja, służba zdrowia, szkoła – ale są też organizacje. To nie jest tak, że wszystkie zadania realizuje MOPS. Nie wszystkie rodziny chcą uczestniczyć w programach realizowanych przez nas i wtedy uczestniczą w zajęciach, które prowadzi TPD, Poradnie Psychologiczno-Pedagogiczne czy też inne organizacje pozarządowe. Myślę, że po to zostaliśmy utworzeni, żeby dodawać mocy tym rodzinom, które sobie nie radzą. Jeżeli oni nie mają nikogo bliskiego, kto mógłby im pomóc w rozwiązaniu ich problemów, to po to jesteśmy my i wszystkie inne instytucje do tego powołane. I tak powinno być, bo przecież każdy z nas chce być pomocny, a przy okazji też innowacyjny. Chodzi tutaj o to, żebyśmy poszerzali wachlarz usług o nowe rozwiązania, by sprostać pojawiającym się trudnościom.

Niedawno zakończona została praca nad Strategią Rozwiązywania Problemów Społecznych. I już na samym początku był ogromny problem z diagnozą. Bo tak naprawdę nie mamy wiedzy, co dzieje się w naszej społeczności, nasza wiedza jest ułamkowa i często oparta bardziej na intuicji niż na faktach i liczbach. Czy planujecie Państwo przeprowadzić jakieś badania, które pozwolą rozpoznać tą sytuację?

W planach mamy takie badania, chcielibyśmy dokonać rozeznania przede wszystkim w środowisku seniorów. Chodzi nam o to, żeby te osoby nie pozostawały same w domach, a żeby coś dać tym seniorom, trzeba sprawdzić, gdzie mieszkają i w jakich środowiskach przebywają. Chodzi o podjęcie takich działań, które będą skierowane najbliżej ich otoczenia, chodzi o różnego rodzaju działania związane z organizowaniem społeczności lokalnej. Czy to w ujęciu terytorialnym, czy kategorialnym, wszystko będzie zależało od tego, co nam wyjdzie z diagnozy. I to samo w rodzinie problemowej, gdzie dochodzi do rożnych sytuacji kryzysowych. Myślę, że tu warto podjąć działania o charakterze poradnianym. Chciałabym żeby nasz ośrodek był ośrodkiem otwartym po 15.30 i żeby tu mogli przyjmować specjaliści.

Jest też problem z niedostatkiem usług opiekuńczych.

Problem polega głównie na tym, że mamy coraz więcej osób starszych, a pań

opiekunek coraz mniej. Jest to praca bardzo trudna, nie każdy się do tej pracy nadaje i niekiedy nie ma osób chętnych, które to zadanie chcą realizować. Na dzień dzisiejszy potrzeby osób starszych w zakresie usług opiekuńczych są w pełni zabezpieczone - jeśli chodzi o środowiska korzystające z pomocy społecznej.

Co jakiś czas, gdy są na to środki, funkcjonuje program pomocy sąsiedzkiej. Czy widzi pani sens i możliwość organizowania takiej pomocy?

Rzeczy najprostsze są najlepsze. Kiedyś było tak, że rodzina rodzinie pomagała, a teraz widzimy, że budują się piękne osiedla, które są chronione wielkim płotem i jak tu mówić o relacjach, budowaniu tożsamości z miejscem. Ludzie się nie znają. Warto wiec wrócić do takich rozwiązań, jeżeli pozwalają na to przepisy i finanse.

Wspomniała pani o badaniu warunków mieszkaniowych. W naszych programach społecznych powtarza się problem mieszkalnictwa wspomaganego. To nie jest zadanie MOPSu, ale czy można byłoby się od Pastwa dowiedzieć, jakie są potrzeby w tym zakresie, bo taką wiedzę możecie mieć.

Myślę, że jeśli chodzi o takie dane, nic by nie stało na przeszkodzie, żebyśmy je Państwu przekazali w odniesieniu do osób, które korzystają z systemu pomocy społecznej. One na pewno nie będą obejmowały całej populacji osób, które wymagają takiego wsparcia. Myślę, że powinny być zebrane w różnych instytucjach, które pracują z w/w osobami.

Na zakończenie muszę powiedzieć, że my – organizacje, pokładamy w Pani duże nadzieje.

Mam nadzieję, że sprostam. Zaczynałam pracę od funkcji pracownika socjalnego i jest to dla mnie najważniejsze doświadczenie. Jestem również animatorem. Wierzę, że wszystko da się tak połączyć, że wspólnie będziemy cieszyć się przychylnością otoczenia społecznego, a przede wszystkim osób, które będziemy wspierać. Mam nadzieję, że dam radę. Potrafię słuchać i współpracować z wieloma osobami. Mam mądrych współpracowników, którzy swoją wiedzą będą mnie wspierali. Czas pokaże. Mam plany, wizję utworzenia ośrodka, który będzie przyjazny mieszkańcom i nie kojarzył się z ośrodkiem jako rozdawaczem pieniędzy.

To otoczenie, ta rzeczywistość się szalenie zmienia, pojawiają się coraz to nowe zagrożenia i problemy – a ludzi jest mało i pieniędzy też jest mało.

Faktycznie, największym problemem obecnie jest znalezienie fachowców potrzebnych w naszym mieście. Zawód pomagacza jest naprawdę obciążający i specjalistów jest mało w stosunku do osób wymagających naszego wsparcia, a zagrożeń i sytuacji trudnych coraz więcej.

Dziękuję za rozmowę, życzę, żeby udało się Pani zrealizować tę wizję ośrodka otwartego dla wszystkich potrzebujących wsparcia i żeby nam się dobrze, partnersko współpracowało.

redakcja@razemztoba.pl

BEZ BARIER

Krócej w kolejce

Energa Obrót wprowadziła priorytetową obsługę osób, dla których czekanie w kolejce jest szczególnie uciążliwe. Dzięki kolejkomatom kobiety w ciąży, niepełnosprawni, rodzice z dziećmi oraz seniorzy będą obsłużeni w krótszym czasie.

Po wdrożeniu usługi internetowej rezerwacji wizyt w salonach, Energa Obrót postanowiła wprowadzić kolejne udogodnienia dla odbiorców energii. Firma zadbała o potrzeby czterech grup klientów: kobiet w ciąży, rodziców z dziećmi do 3 roku życia, niepełnosprawnych oraz seniorów w wieku powyżej 75 lat. Wybierając przycisk „pierwszeństwo obsługi" na panelach kolejkomatów, osoby z wymienionych grup otrzymują wydrukowany numerek uprawniający do skrócenia czasu oczekiwania na rozmowę z konsultantem. System priorytetowej obsługi zaprogramowany jest jednak w taki sposób, aby zadbać o komfort wszystkich klientów odwiedzających dany salon, nie tylko osób z uprzywilejowanej kolejki. W pierwszej kolejności obsługiwani są klienci, którzy dokonali internetowej rezerwacji wizyty, następnie kolejno na zmianę osoby z kolejki pierwszeństwa i z kolejki standardowej.

– Wprowadzenie systemu „pierwszeństwa obsługi" jest elementem szerszej akcji związanej z wdrażaniem nowej Strategii Grupy Energa opartej na szacunku dla klienta. Kierując się jej założeniami, wprowadzamy szereg ofert i rozwiązań mających ułatwić korzystanie z naszych usług. Na każdym kroku staramy dopasować się do potrzeb klientów, podnosząc standardy obsługi. Poza wprowadzeniem udogodnienia dedykowanego uprzywilejowanej grupie klientów, w zeszłym roku wdrożyliśmy także dostępny dla każdego klienta system internetowej rezerwacji wizyty w salonach. Dzięki tym rozwiązaniom skróciliśmy czas oczekiwania na

rozmowę z konsultantem – powiedział Dariusz Chrzanowski, wiceprezes Energi Obrót SA.

Adam Kasprzyk,
rzecznik prasowy Grupy Energa

Brakuje systemowych rozwiązań wsparcia dla niepełnosprawnych rodziców

Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się do Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych w sprawie braku systemowych rozwiązań odnośnie wsparcia dla rodziców z niepełnosprawnością, którzy napotykają na poważne bariery w wykonywaniu funkcji rodzicielskich.

Wskazywany problem obrazuje głośna sprawa Pani Joanny z porażeniem mózgowym z Zielonej Góry. Jesienią 2016 r. sąd zdecydował, że jej 1,5 roczne dziecko powinno trafić do rodziny zastępczej, dopóki pani Joanna nie będzie miała właściwego wsparcia.

Jak czytamy w piśmie RPO, w wyniku zaangażowania władz miasta Zielona Góra i jednostek pomocy społecznej, dziecko wraz z matką przebywało przez kilka miesięcy w ośrodku rehabilitacyjnym, a obecnie zamieszkuje w wyremontowanym i dostosowanym do potrzeb osoby z niepełnosprawnościami mieszkaniu, dziewczynka uczęszcza do żłobka, zaś rodzina została objęta pomocą kilku opiekunek, które całodobowo przebywają wraz z matką i jej dzieckiem w mieszkaniu. Rozwiązanie takie jest nowatorskie i eksperymentalne. W systemie ciągłym z wyłączeniem czasu, kiedy dziecko przebywa w żłobku, tj. w dni robocze od 7.00 do 16.00 wsparcia rodzinie udzielają trzy opiekunki, natomiast jedna jest zatrudniana dodatkowo w celu udzielania pomocy w czasie choroby dziecka lub opiekunek. Do obowiązków opiekunek należy wykonywanie czynności polegających na wsparciu matki w czynnościach opiekuńczo–pielęgnacyjnych przy dziecku oraz w niektórych pracach domowych i pielęgnacyjnych wymagających pomocy drugiej osoby. Wsparcie obejmuje w szczególności asystę i pomoc przy ubieraniu, karmieniu, kąpaniu i ułożeniu dziecka do snu oraz uczestniczeniu w spacerach z dzieckiem i podczas wizyt dziecka u lekarza. Ponadto matka w celu kształtowania prawidłowych wzorców wychowawczych oraz podnoszenia kompetencji rodzicielskich jest objęta wsparciem asystenta rodziny, pracownika socjalnego i psychologa.

Niestety z informacji przekazywanych Rzecznikowi przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zielonej Górze wynika, że realizowanie wsparcia w dotychczasowej formule napotyka na szereg problemów w wymiarze systemowym jak i finansowym, których waga i zakres przekracza możliwości rozwiązania na poziomie gminy. Ten stan rzeczy jest rezultatem kompleksowości i wielowymiarowości świadczonej pomocy: wsparcie we wszystkich czynnościach samoobsługowych, prowadzeniu gospodarstwa domowego, z jednoczesnym zabezpieczeniem działań opiekuńczych oraz wychowawczych wobec dziecka, a także rezultatem braku regulacji prawnych zarówno co do wymagań i kwalifikacji opiekunek, jak i zasad sprawowania opieki. Istnieje również szereg wątpliwości, czy zorganizowane w taki sposób wsparcie zabezpieczy w pełni pomoc we właściwym funkcjonowaniu rodziny, w tym właściwy rozwój emocjonalny dziecka, zważywszy na ilość osób zmieniających się w ramach udzielanego wsparcia.

– Niesienie pomocy rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo–wychowawczych oraz zabezpieczenie dobra dziecka, to najistotniejsze zadanie szeroko rozumianego systemu opieki. Podstawowe akty prawa międzynarodowego gwarantują prawo dziecka do życia w rodzinie, a także wskazują na potrzebę unikania umieszczania dzieci poza rodziną naturalną poprzez wcześniejsze zapewnienie rodzicom wszelkiej możliwej pomocy. Osoby z niepełnosprawnościami mają prawo być rodzicami. Mają prawo opiekować się swoimi dziećmi, a ich dzieci mają prawo do przebywania w swojej biologicznej rodzinie – argumentuje Rzecznik Praw Obywatelskich. – Dlatego poszanowanie praw rodziców z niepełnosprawnościami i ich dzieci wymaga wypracowania spójnych systemowo i kompleksowych rozwiązań poprzez stworzenie wyspecjalizowanego systemu wsparcia w celu wyeliminowania barier w wykonywaniu przez rodziców funkcji rodzicielskich.

Rzecznik zwrócił się do Pełnomocnika z prośbą o rozważenie możliwości bezpośredniego spotkania i wspólnej dyskusji nad przedstawionymi problemami.

Źródło www.rpo.gov.pl

Aktywni seniorzy z Braniewa

Seniorzy z Braniewa po raz kolejny udowodnili, że są jedną z najaktywniejszych grup społecznych w swoim regionie. Dowód: zdobyli pieniądze, zorganizowali się i przygotowali huczne obchody Powiatowego Dnia Seniora. Gala, która odbyła się w Braniewskim Centrum Kultury była prezentacją nie tylko ich działalności, ale przede wszystkim „aktywnego" i „otwartego" podejścia do życia.

MARTA HAJKOWICZ

Seniorzy to coraz liczniejsza grupa naszego społeczeństwa. Potwierdzają to nie tylko raporty Głównego Urzędu Statystycznego. Żyjemy dłużej i dłużej chcemy się z życia cieszyć. Dzisiejszy 60–latek to już nie tylko dziadek z wnukami na kolanach, to często osoba, która chciałaby przeżywać „drugą młodość", realizować swoje pasje i w miarę możliwości korzystać z życia. Pytanie czy każdy z nich może sobie na to pozwolić, ale to jest temat na osobny artykuł. To, że na globalne i lokalne problemy osób starszych zwracamy uwagę szczególnie jesienią, nie jest przypadkowe. Powodów jest kilka. Poważny wiek nazywany jest potocznie „jesienią życia", a w kalendarzu jesienne miesiące to obchody: Międzynarodowego Dnia Osób Starszych (1 października), Europejskiego Dnia Seniora (20 października) i Ogólnopolski Dzień Seniora (14 listopada). Wszystkie daty mają wspólny cel. Chodzi o zmianę wizerunku i podejścia zarówno do osób starszych, jak i ich samych do siebie.

Braniewo i działalność miejscowych seniorów może tu być doskonałym przykładem. Siłą napędową są emerytki, które przy wsparciu kilku równie aktywnych panów, od 10 lat rozwijają działalność lokalnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

– Działamy już 10 lat, ale samodzielną placówką jesteśmy od kwietnia 2016 roku. Wcześniej rozwijaliśmy się przy zaprzyjaźnionym Stowarzyszeniu Opieki Paliatywno–Hospicyjnej i Długotrwale Unieruchomionych „Pomocna Dłoń" w Braniewie, ale w pewnym momencie poczuliśmy, że możemy działać sami. Dorośliśmy, ale pamiętamy o swoich korzeniach – mówi Krystyna Jarmałkowicz, szefowa Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Braniewie.

Działalność placówki nastawiona jest na poprawę jakości życia osób starszych. Seniorzy integrują się z innymi grupami społecznymi, organizacjami i instytucjami. Są bardzo aktywni, pogłębiają swoją wiedzę, promują zdrowy styl życia. Tańczą, pływają, podróżują, uczestniczą w różnego rodzaju akcjach i zawodach. Na swoją działalność pozyskują środki. Ich ostatnim sukcesem jest zdobycie dofinansowania ze Starostwa Powiatowego w Braniewie na organizację Powiatowego Dnia Seniora.

Gala odbyła się we wtorek (17 października br.) w Braniewskim Centrum Kultury. Była prezentacją nie tylko ich działalności, ale przede wszystkim „aktywnego" i „otwartego" podejścia do życia. Do udziału w projekcie zostali zaproszeni seniorzy z innych braniewskich organizacji, a nawet koleżanki z Obwodu Kaliningradzkiego, które uświetniły spotkanie, występując na scenie BCK ze swoim własnym programem artystycznym. I to nie była jedyna niespodzianka. W ramach integracji pokoleniowej, przed seniorami zaprezentowała się grupa kilkuletnich artystów ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Braniewie.

– Niech Wam zdrowie służy i cieszcie się życiem sto lat albo dłużej. I niech Was nie bolą biodra i kolana, byście mogli tańczyć do samego rana – takie życzenia usłyszeli od najmłodszych kolegów seniorzy.

Życzenia się przydały, bo to, co prezentowali na scenie, wymagało kondycji fizycznej. Seniorki wystąpiły w pokazie tańców latynoamerykańskich, których na co dzień uczą się pod okiem instruktorki z Elbląga Edyty Beńko. Potem zaprezentowano Zumbę i małą formę teatralną w wykonaniu członków senioralnego Teatru Pomyłek. Na scenie zaśpiewały zespoły emerytów z Braniewa i Pieniężna: Tęcza Warmii, Wrzos, Ton Lira, Stokrotki i Braniewska Nuta. W holu można było podziwiać obrazy, kulinaria i rękodzieło autorstwa osób po 60–tym roku życia.

– Najpierw haftowałam, a teraz szydełkuję. To jedna z moich licznych pasji – mówi Bożena Salitra, emerytka spod Fromborka, prezentując robione własnoręcznie sukienki, szale, peleryny.

Kulminacją spotkania był pokaz mody w wykonaniu seniorek, do którego przygotowały się pod okiem projektantki Anny Kowalczyk z Elbląga.

– Jestem pod wrażeniem tego, co tu zobaczyłam. Każdy powinien wziąć przykład z aktywności tych ludzi – mówi Jadwiga Król, radna Sejmiku Warmii i Mazur, która od kilku lat współpracuje z seniorkami z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Braniewa. Podobnego zdania byli pozostali zaproszeni goście.

Patrycja ma już swój wózek

Patrycja Paź dostała upragniony elektryczny wózek inwalidzki, który ułatwi jej codzienne funkcjonowanie. – Dla kogoś to były pieniądze, a dla niej to duży krok w stronę radości i samodzielności. Jest bardzo zadowolona i szczęśliwa – cieszy się Barbara Paź, mama Patrycji.

MONIKA SZAŁAS

Patrycja Paź ma genetyczną łamliwość kości i porusza się na wózku inwalidzkim. Choć świeże złamanie przysparza jej bólu, nastolatka jest szczęśliwa. W niedługim czasie spełniły się jej dwa marzenia. Pierwsze – podczas pikniku charytatywnego, na którym z okazji urodzin Patrycji przygotowano dla niej niespodziankę: przelot samolotem.

Drugie – to największe – 10 października. Nastolatka dostała elektryczny wózek inwalidzki, który będzie odpowiadał rosnącym z wiekiem potrzebom oraz zmniejszy ryzyko dalszych złamań.

– Teraz będzie mogła sama wyjść do sklepu czy na spacer beze mnie. Na razie jeszcze ze mną, bo musi nabrać pewności siebie, nauczyć się obsługiwania wózka, wyczuć go – tak jak samochód. Mamy wózek dopiero od wczoraj, więc wszystko jest takie gorące i świeże – mówi mama Patrycji.

Zbiórka na nowy wózek trwała od ubiegłego roku. Pieniądze udało się zebrać po nagłośnieniu sprawy przez media – anonimowy Darczyńca wpłacił brakującą kwotę.

– Radości i wzruszenia nie da się skomentować! Dziękujemy jeszcze raz wszystkim, którzy przyczynili się do tego cudu: w szczególności Ofiarodawcy większości kwoty niezbędnej do zakupu, wszystkim, którzy wpłacali pieniądze na konto Patrycji oraz wszystkim, którzy zbierali zakrętki! – dziękuje w imieniu rodziny Paź Anna Żubrowska, która zorganizowała lipcowy piknik charytatywny.

Od teraz Patrycja będzie mogła cieszyć się większą niezależnością, jednak do pełnej samodzielności jeszcze daleko. Nastolatka ciągle potrzebuje rehabilitacji, a także dostosowania najbliższego otoczenia.

– Podjazd nie będzie problemem, to tylko kwestia czasu potrzebnego na zamontowanie go. Powinien być zrobiony do połowy listopada. Ciągle zbieramy pieniądze na dostosowanie mieszkania, żeby Patrycja mogła się w nim tym wózkiem poruszać – tłumaczy Barbara Paź.

Patrycję można wspomóc finansowo, wpłacając dowolną kwotę na numer bankowy Regionalnego Centrum Wolontariatu (wpisać jako adres odbiorcy) w Elblągu: 92 1020 1752 0000 0102 0055 5425 z dopiskiem „Patrycja Paź". Można również przekazać plastikowe nakrętki od butelek, które zbierane są m.in. w Warsztacie Terapii Zajęciowej F.P.D.N. im. Matki Teresy zKalkuty (ul. Saperów 14f), w Parafii Matki Bożej Królowej Polski (ul. Robotnicza) oraz w Parafii Św. Brunona (ul. Kosynierów Gdyńskich).

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

CZYTAJ NA RAZEMZTOBA.PL
● Rusza kampania „Odważni wygrywają"
● Nieuczciwe działania operatorów telekomunikacyjnych

Nowa karetka

W naszym rejonie karetka do pacjentów wyjeżdża od 70 do 100 razy na dobę. To sporo, dlatego do czterech ambulansów systemu ratownictwa medycznego w Elblągu, dołączył kolejny zespół wyjazdowy. Jego koszt z wyposażeniem to ponad pół miliona złotych, z czego 250 tys zł. współfinansowało miasto.

– Nowy ambulans będzie jeździł w zespole specjalistycznym. W tej chwili mamy 5 ambulansów systemu ratownictwa medycznego, 3 stacjonują przy ul. Orzeszkowej, a 2 w Szpitalu Wojewódzkim, mamy również zespoły w Młynarach, Tolkmicku, Pasłęku. Wszystkie są podobnie wyposażone, ogólnie można powiedzieć, że karetki te, to taki mały OIOM – podkreśla Michał Missan, koordynator działu Ratownictwa Medycznego - dysponowanie dodatkową karetką wraz z dodatkowym zespołem ratowniczym powinno w praktyce skrócić czas oczekiwania pacjenta na przyjazd karetki pogotowia. Oznacza to zwiększenie bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Elbląga poprzez łatwiejszy dostęp do usług ratownictwa medycznego - dodaje.

W dziale ratownictwa medycznego w Elblągu zatrudnionych jest 55 ratowników, 10 pielęgniarek i około 20 lekarzy i kierowców. Robert Jendrukiewicz jest ratownikiem od 1988 r. W tym roku znalazł się w gronie nagrodzonych z okazji Dnia Ratownika Medycznego. Jak podkreśla, trzeba lubić to co się robi, wykonywać swoją pracę sumiennie i pomagać jak najszczerzej. Jak mówi, zdarzają się też trudni pacjenci, to głównie osoby pod wpływem alkoholu i dopalaczy. Nie zawsze wiemy co się po nich spodziewać, ale radzimy sobie jak umiemy najlepiej - dodaje.

AG

Aktywnie, zdrowo, bezpiecznie

Elbląscy seniorzy udowadniają, że życie po sześćdziesiątce może być ciekawe i pełne doświadczeń. Uczestnicy projektu „Aktywny senior" nie tylko dbają o własny rozwój i zdrowie, ale też działają na rzecz innych ludzi.

W projekcie „Aktywny Senior" biorą udział elblążanie, którzy ukończyli 60 lat i chcą w ciekawy sposób spożytkować wolny czas. Oferta przygotowana przez Regionalne Centrum Wolontariatu w Elblągu obejmuje zajęcia sportowo–rekreacyjne, szkolenia, a także możliwość wymiany doświadczeń poprzez pomoc innym. Zanim seniorzy rozpoczęli praktyki wolontariackie, na spotkaniach pn. „Dlaczego warto być wolontariuszem?" zdobyli niezbędną wiedzę na temat działań w ramach wolontariatu i poznali organizacje pozarządowe w mieście.

– Gdy przestałam pracować, miałam za dużo czasu i nie wiedziałam, co z nim zrobić. Teraz mam wolontariat w przedszkolu numer 11. Czytam dzieciom książki, pomagam im, bawimy się razem, niedawno z grupą 5–latków wybraliśmy się na wycieczkę do żandarmerii. Dzięki temu czuję się potrzebna. Chodzę też na ćwiczenia na piłkach i nordic walking. Na spotkaniach uczymy siebie nawzajem, a ja później przekazuję tę wiedzę swoim dzieciom i wnukom – powiedziała Barbara Szczepańska, uczestniczka projektu.

Niedawno zakończył się jeden z elementów programu, czyli cykl spotkań „Żyj zdrowo i bezpiecznie".

– Seniorzy mają orientację w „terenie żywnościowym". Mówiliśmy między innymi o najnowszej piramidzie żywności, o składnikach, które trzeba dostarczać do organizmu. Uczestników interesowało jak czytać etykiety, jak ustalać jadłospis dla osoby starszej i schorowanej. Bardzo aktywnie brali udział w wykładach. Najpierw omawialiśmy zajęcia i prezentację, a później poruszaliśmy przykłady z życia. Sama nauczyłam się dużo nowych i ciekawych rzeczy – podsumowała pani Katarzyna, prowadząca zajęcia.

Udział w projekcie to dla osób starszych okazja, by wyjść z domu i zadbać o swoje zdrowie. Umożliwiają to nie tylko spotkania edukacyjne, ale i zajęcia sportowo–rekreacyjne. W każdy czwartek seniorzy korzystają z ćwiczeń usprawniających w wodzie, w poniedziałki wybierają się na zajęcia BodyBall, a w soboty na nordic walking. Oprócz tego w ramach wolontariatu realizują praktyki w różnego rodzaju placówkach, by zostać „Asem wolontariatu".

MS

W służbie chorym i potrzebującym

Ponad 300 zaproszonych gości świętowało wspólnie ze Stowarzyszeniem „Centrum Ochotników Cierpienia" Diecezji Elbląskiej jubileusz 25–lecia działalności.

ALEKSANDRA GARBECKA

Nie pytam cię, jaka jest twoja narodowość, jakie jest twoje imię, język, ale pytam o twoje cierpienie – to słowa ks. Luigi Novarese, włoskiego kapłana założyciela „Centrum Ochotników Cierpienia", a zarazem motto tej międzynarodowej organizacji ludzi świeckich i duchownych, w której są czynnie i bezpośrednio zaangażowani sami chorzy, osoby niepełnosprawne i wolontariusze, służący pomocą chorym.

Stowarzyszenie „Centrum Ochotników Cierpienia" Diecezji Elbląskiej w parafii Bł. Doroty oraz Świętej Rodziny w Elblągu liczy prawie 300 członków. W większości są to osoby starsze, przewlekle chore oraz osoby niepełnosprawne ruchowo w różnych wieku. Spotkania odbywają się w każdą drugą sobotę miesiąca o godz. 11 w parafii Bł. Doroty oraz Świętej Rodziny w Elblągu. Centralnym punktem jest eucharystia, w której czynny udział biorą chorzy. Po mszy św. organizowana jest agapa (od red. - spotkanie), gdzie chorym i osobom niepełnosprawnym pomocą służą wolontariusze.

Jak przyznaje z uśmiechem ks. Grzegorz Królikowski, bogatą historię elbląskiego stowarzyszenia mieści aż 9 opasłych tomów, które zdobią kancelarię parafialną. Na ich kartach znajdziemy ślady rozlicznych aktywności: wyjazdy i spotkania integracyjne, wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne, wczasorekolekcje, pielgrzymki po Polsce i zagranicę a także imprezy kulturalno–sportowe. Ale na tym nie koniec. Stowarzyszenie od 6 lat prowadzi Niepubliczne Przedszkole Katolickie „DOROTKA", do którego uczęszcza 80 dzieci, w tym także niepełnosprawne. Prowadzi również darmową wypożyczalnię wózków i łóżek inwalidzkich oraz jadłodajnie dla najuboższych z ciepłym posiłkiem. Współpracuje również z WTZ im. Matki Teresy z Kalkuty w Elblągu, gdzie m.in. prowadzi katechezy dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. W 2011 za swoją działalność „Centrum Ochotników Cierpienia" Diecezji Elbląskiej otrzymało nagrodę „Tuus", promującą osoby oraz instytucje, których działalność w sposób wybitny przyczynia się do podkreślenia wartości człowieka.

– Naszym nadrzędnym celem jest rozwijanie apostolatu osób chorych i niepełnosprawnych zgodnie z postulatem ks. Luigiego Novarese „docierać do chorego przez chorego z pomocą zdrowego brata"– podkreśla ks. Grzegorz Królikowski – Trafiają do nas ludzie z różnymi problemami, do każdego staramy się podchodzić indywidualnie. Widzimy jak bardzo ludzie czują się osamotnieni, jak bardzo potrzebują po prostu zwykłej rozmowy, zaopiekowania, życzliwości drugiego człowieka. W naszej wspólnocie każdy może odnaleźć swoje miejsce, nawiązać nowe znajomości, otworzyć się na potrzeby drugiego człowieka, a także zaakceptować własne cierpienie, z którym się zmaga – dodaje ks. Królikowski.

Szukają sposobów na szczęście

Na terenie miasta Elbląga działa Fundacja Kierunek Rodzina, która organizuje specjalistyczne warsztaty dla małżeństw. O tym, czy takie spotkania mogą przynieść zmiany i wnieść coś dobrego do relacji małżeńskich opowiadają założyciele fundacji MARIOLA I TOMASZ MALKIEWICZ.

MARTA KOWALCZYK

Marta Kowalczyk: Od kiedy Fundacja Kierunek Rodzina istnieje i jakie ma priorytety w swojej działalności?

Mariola Malkiewicz: Fundacja Kierunek Rodzina formalnie działa od czterech lat. Powstała na bazie naszego (mojego i męża Tomasza – red.), prawie 20-letniego doświadczenia w przestrzeni inicjatyw związanych z działalnością prorodzinną. Priorytetem w działaniach Fundacji jest szerokie oddziaływanie społeczne promujące wartości związane z rodziną, czyli: relacje małżeńskie, relacje rodzinne, świadome macierzyństwo i ojcostwo. Równolegle Fundacja organizuje spotkania z zakresu psychologii rozwoju promujące wartość i godność kobiety we współczesnym świecie oraz mężczyzny w zakresie problemów tożsamości.

Czy wiele osób zgłosiło już do Fundacji Kierunek Rodzina, wyrażając chęć wzięcia udziału w warsztatach dla małżeństw?

Mariola Malkiewicz: Z roku na rok zwiększa się ilość osób korzystających z różnych ofert Fundacji. Na przykład: w roku 2016 we wszystkich działaniach Fundacji uczestniczyło ponad 640 osób dorosłych i 250 dzieci. W spotkaniach, warsztatach i konferencjach wzięło udział ponad 460 kobiet. W spotkaniach i warsztatach dla rodziców wzięło udział około 220 osób. W konferencjach, konkursach i warsztatach wzięło udział około 180 mężczyzn. W warsztatach i konferencjach wzięło udział ponad 70 małżeństw. W specjalistycznych warsztatach i konferencjach wzięło udział około 50 nauczycieli. Ilość osób uczestniczących w naszych działaniach zależy głównie od rodzaju propozycji przygotowanych na dany rok oraz od środków, którymi dysponujemy.

Jaki jest podstawowy cel spotkań organizowanych przez fundację? Czego się można nauczyć na takich warsztatach?

Tomasz Malkiewicz: Na spotkaniach dla rodziców głównie staramy się podejmować tematykę związaną z mądrym i skutecznym wychowaniem, budowaniem silnych, trwałych więzi w rodzinie oraz przeciwdziałaniem współczesnym zagrożeniom. Spotkania dla małżeństw i par to tematyka komunikacji, odczytywanie i rozumienie wzajemnych potrzeb, pokonywanie kryzysów i problemów, pozytywne przechodzenie przez kolejne etapy wspólnego życia. Czym innym są np. spotkania dla kobiet, których głównym celem jest wzmocnienie i pokazanie znaczenia i roli kobiety we wszystkich płaszczyznach codziennego życia. Problematyka tych

spotkań jest dość szeroka i różnorodna. Większość spotkań nie ma charakteru warsztatowego, aby uniknąć formuły szkoleniowej. Raczej chodzi nam o stwarzanie dobrej, przyjaznej atmosfery na naszych spotkaniach. Zależy nam, aby uczestnicy mogli znaleźć chwilę oddechu od codziennych spraw i obowiązków, oraz żeby zostali wzmocnieni i zainspirowani do podejmowania dobrych decyzji i wyborów w swoim życiu.

Czy osoby, małżeństwa po przepracowaniu spotkań zgłaszają Państwu, że widzą jakieś zmiany w funkcjonowaniu rodziny, w budowaniu ich relacji małżeńskich?

Tomasz Malkiewicz: Nasze spotkania mają na celu inspirować i dawać dobre narzędzia do wspólnej, dalszej pracy w domu. Czasami zdarzają się indywidualne rozmowy, pomoc w dotarciu do specjalisty itd. Jako małżeństwo prowadzimy również poradnictwo rodzinne i indywidualne w zakresie Stowarzyszenia i pomoc we wstępnym zdiagnozowaniu, czy określeniu problemu. Czasem to wystarczy, aby wyjść na prostą i pokonać życiowy zakręt. Większość osób niechętnie korzysta z gabinetów terapeutycznych czy psychologicznych z powodów materialnych i formalnych. Zapewniamy wówczas dobrą atmosferę i serdeczne podejście oraz pomoc w nazwaniu problemów. Nie zastępujemy jednak profesjonalistów i gdy jest taka potrzeba, pomagamy skontaktować naszych interesantów ze specjalistami.

Fundacja organizuje nie tylko warsztaty dla rodziców i wychowawców. W nazwie pojawia się rodzina. Czy organizujecie jakieś wspólne zajęcia dla całych rodzin?

Mariola Malkiewicz: Konkursy dla dzieci to często działania, które gromadzą całe rodziny. Bardzo je lubimy, bo radość dzieci, to radość rodziców. Niektóre mają formułę opartą o wspólną pracę, angażują rodziców w pracę dziecka i dają wyjątkową możliwość wzmocnienia więzi.

Na stronie fundacji znalazłam informację, że prowadzą państwo sesje dla małżeństw. Czego mogą się spodziewać na takim spotkaniu osoby, które wahają się, czy przyjść do was ze swoimi problemami?

Tomasz Malkiewicz: Na spotkania dla małżeństw „nie przychodzi się z problemami", tylko przychodzi się, żeby w miłej atmosferze spędzić dobrze i pożytecznie czas. Nikt nie czuje się u nas do niczego zmuszany, naciskany, ani nie musi wykonywać jakiejś trudnej pracy. My pokazujemy pozytywne i dobre strony małżeństwa oraz to, jak je pielęgnować, aby dawało jeszcze więcej radości i satysfakcji obojgu. Formuła spotkań jest lekka, umiemy się też pośmiać ze swoich słabości, bo nikt z nas nie jest idealny. Przede wszystkim jest to czas dla dwojga bliskich sobie osób.

Czy dużo osób korzysta z tej formy wsparcia?

Mariola Malkiewicz: Kameralne spotkania organizowane przez naszą Fundację (zwykle w restauracji) są przeznaczone dla ok. 12 par. Takich spotkań jesteśmy w stanie zorganizować w ciągu roku dwa lub trzy. Natomiast indywidualnie jesteśmy w stanie spotkać się z ok. 50 osobami w roku.

Fundacja organizuje też specjalne spotkania dla kobiet i mężczyzn. Dlaczego wiele warsztatów jest prowadzonych jednak z podziałem na płcie, a nie wspólnie rodzinnie?

Tomasz Malkiewicz: Głównie z uwagi na specyfikę i tematy. Na przykład w warsztatach dotyczących dorosłej relacji „matka-córka", prowadzonych przez specjalistę biorą udział panie, i tylko panie. Z kolei warsztaty „o złości" pomimo większości zgłoszeń kobiet rozszerzyliśmy do koedukacyjnych. Specyfika „spotkań dla pań", choć nie ma nic wspólnego z „feminizmem", to jednak nadaje wyjątkowy charakter spotkaniom i nie identyfikuje ich z udziałem panów. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Wąskie spotkania tematyczne dają po prostu więcej możliwości wejścia w niuanse problematyki.

Jaki jest plan działania na najbliższy czas? Czy planowane są jakieś spotkania, szkolenia, czy warsztaty? Jak się skontaktować z fundacją?

Tomasz Malkiewicz: W 2017 roku na pewno odbędzie się kolejne kameralne spotkanie dla pań w Hotelu Młyn. Planujemy również pod koniec tego roku konkurs ekologiczny dla dzieci przedszkolnych. W planach mamy także rozszerzenie oferty na spotkania dla par pt. „Małżeństwo od kuchni" o kolejne tematy. Planujemy również kontynuację dużej kampanii społecznej w Elblągu pt. „Tydzień Małżeństwa", która odbędzie się w dniach od 7 do 14 lutego 2018 roku. Do tego wydarzenia zaczniemy przygotowania już jesienią. Na stronie Fundacji Kierunek Rodzina znajdą Państwo wszelkie potrzebne informacje dotyczące działań, współpracy itd.

redakcja@razemztoba.pl

Docenieni za pomoc innym

Nazywane są katolickimi Noblami lub Oskarami. Przyznawane dla osób lub instytucji zaangażowanych w pomoc drugiemu człowiekowi, pracę charytatywną lub działalność edukacyjno–wychowawczą – nagrody „Tuus".

ALEKSANDRA GARBECKA

Tegoroczną, z rąk biskupa elbląskiego Jacka Jezierskiego odebrało Elbląskie Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza „Lazarus". Uroczystość odbyła się z okazji Dni Papieskich, którym przyświecało hasło „Idźmy naprzód z nadzieją".

– To bardzo niezwykła chwila dla nas. Jesteśmy naprawdę wzruszeni. Dziękuję wszystkim, którzy nas wspierają, a przede wszystkim 110 osobom pracującym w Lazarusie, które codziennie stoją u boku 450 osób, za ich pokłady cierpliwości i niesłabnącej sympatii dla drugiego człowieka – mówiła odbierając nagrodę Izabela Babraj, prezes stowarzyszenia.

Elbląskie Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza „Lazarus" jest organizacją pożytku publicznego, działającą od 2000 r w Elblągu i niosącą pomoc starszym, chorym i niepełnosprawnym. Zapewnia profesjonalną pomoc w każdej dziedzinie życia, podczas choroby czy w momencie osamotnienia, pielęgnuje obłożnie chorych, rehabilituje niepełnosprawnych, aktywizuje ich zawodowo, organizuje cykliczne imprezy oraz spotkania integracyjne, dysponuje również wypożyczalnią sprzętu rehabilitacyjnego.

– Od 17 lat, wszyscy dotychczasowi laureaci nagrody „Tuus" są najlepszym przykładem służby wobec innych ludzi. „Lazarus" od wielu lat wspiera tych najsłabszych i najbardziej potrzebujących, niesie nie tylko pomoc, ale przede wszystkim nadzieję, osobom starszym i niepełnosprawnym. Dziękuję za waszą aktywność, życzliwość i dobre serca, dzięki którym ci ludzie mają zapewnioną specjalistyczną opiekę. Życzę wytrwałości i determinacji w dalszych działaniach na rzecz drugiego człowieka – podsumował Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

Fot. UM Elbląg

ELBLĄG

Szkoły integracyjne o (nie)grzecznych dzieciach

Już niedługo w ramach Ogólnopolskiego Klubu Szkół Integracyjnych odbędzie się kolejne spotkanie połączone z konferencją. Wezmą w nim udział zarówno przedstawiciele placówek edukacyjnych, jak i specjaliści, wśród których znajdą się m.in. psychologowie i tyflopedagodzy.

– Trzy lata temu został założony Ogólnopolski Klub Szkół Integracyjnych i w ramach tego klubu do naszej szkoły przyjeżdżają przedstawiciele placówek z całej Polski. Pierwszego dnia spotkamy się, by wymienić się doświadczeniami, wziąć udział w warsztatach, zaprezentować swoje działania. Dzień później odbędzie się konferencja, w której wezmą udział specjaliści z Elbląga i całego kraju – mówi Ewa Cichońska ze Szkoły Podstawowej nr 25, która jest organizatorem wydarzenia.

Pierwszego dnia, 9 listopada, uczestnicy warsztatów będą mogli poznać zagadnienia związane z terapią zaburzeń rozwojowych oraz pracą z dziećmi z niepełnosprawnością wzroku i słuchu. Tego dnia można również dowiedzieć się, jak w świetle nowych przepisów prawnych wygląda współpraca Poradni Psychologiczno–Pedagogicznych ze szkołami integracyjnymi.

Z kolei 10 listopada odbędzie się Ogólnopolska Konferencja Szkół Integracyjnych. Wydarzenie rozpocznie się wykładem dr. n. med. Tomasza Srebrnickiego „Praca z dzieckiem z ADHD".

Mgr Ewa Włodarska opowie o radzeniu sobie z trudnymi zachowaniami, a dr Joanna Ławicka podejmie tematykę zespołu Aspergera. Na koniec wykład pn. „Czy osoby z dysleksja, są podwójnie wyjątkowe" zaprezentuje prof. dr hab. Marta Bogdanowicz.

Razem z Tobą jest patronem medialnym tego wydarzenia.

Dzień NATO w Elblągu

Żołnierzy amerykańskich z 2 Pułku Kawalerii (2nd Cavalary Regiment) oraz żołnierzy brytyjskich z Pułku Lekkiego Dragonów (Light Dragoons Regiment), a także będące na ich wyposażeniu szakale, pantery i strikery można było podziwiać na elbląskiej starówce. Na wojskowy festyn przybyło bardzo wielu elblążan, dla których była to niepowtarzalna okazja bliskiego kontaktu z armią oraz sprzętem brytyjskim i amerykańskim.

– Co roku bierzemy udział w festynie wojskowym organizowanym przez 16. Pomorską Dywizję Zmechanizowaną stąd też nie mogło nas zabraknąć tutaj również dziś. Szczególnie, ze okazja spotkania z żołnierzami brytyjskimi i amerykańskimi oraz ich sprzętem bojowym nie zdarza się codziennie – mówił Ryszard Metus, który przyszedł na starówkę w towarzystwie córki i wnucząt.

Do wszystkich pojazdów, które dziś zagościły w Elblągu można było wsiąść, poznać możliwości maszyn (przy pojazdach znajdowały się tablice informacyjne), porozmawiać z żołnierzami, zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie. Obok wozów stanęły namioty – wojsk amerykańskich i Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód, prezentowała się także sekcja strzelców wyborowych z 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej.

Tradycyjnie już największą frajdę z wydarzenia miały dzieci, które ochoczo korzystały z możliwości zwiedzania sprzętu bojowego. Ładna pogoda sprawiła, że wydarzenie cieszyło się naprawdę dużym zainteresowaniem.

Zapraszamy do fotorelacji dostępnej na razemztoba.pl/16664

RS

Komunikacja po nowemu

10 listopada 2017, od godz. 4.00 uruchomione zostaną regularne kursy nową trakcją tramwajową przy ul. Grota Roweckiego i ul. 12 Lutego. Jak wyjaśnia Witold Wróblewski, prezydent Elbląga, inwestycja połączy tramwajem dzielnice północne z południowymi, tak, by podróż odbywała się w jak najkrótszym czasie.

O zmianach w komunikacji miejskiej na trasach linii nr 4, 5 i 9, związanych z wybudowaniem nowego odcinka torowiska zdecydowali mieszkańcy w badaniu sondażowym, zorganizowanym przez ZKM, w którym wzięło udział 1600 osób.

– Na nowy odcinek torowiska przetrasowane zostaną linie tramwajowe nr 4 i 5. Wzmacniamy linię nr 4 przez dodatkowe kursy w godzinach popołudniowo–wieczornych. Tramwaj nr 5 nie będzie jeździł już przez Pl. Słowiański. Będzie jeździł tamtędy autobus nr 9, którego trasa częściowa została zmieniona – informuje Zbigniew Orzech, dyrektor Zarządu Komunikacji Miejskiej.

JAK TO BĘDZIE WYGLĄDAŁO?

Nowa trasa linii nr 4 (oba kierunki)

pętla Ogólna – Ogólna – Dąbka – 12 Lutego – Grota–Roweckiego – 3 Maja – Grunwaldzka – pętla Druska

Nowa trasa linii nr 5 (oba kierunki)

pętla Ogólna – Ogólna – Dąbka – 12 Lutego – Grota–Roweckiego – Grobla św. Jerzego – Bema – pętla Saperów

Nowa trasa linii nr 9 (oba kierunki)

EPT – Sulimy – Kwiatkowskiego – Mazurska (ww. tylko na wyznaczonych kursach) – Odrodzenia – Dąbka – Teatralna – Robotnicza – Plac Słowiański – Rycerska – Tysiąclecia – Grunwaldzka – Lotnicza – pętla dworzec.

AG

Laska to nie tylko sprzęt rehabilitacyjny

Życzę sobie i nam wszystkim, żebyśmy się nie poddawali. Osoby niewidome i słabowidzące potrafią poradzić sobie w życiu, mając grono wspaniałych ludzi wokół siebie – powiedziała na uroczystości z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Białej Laski Anna Adamowicz, członkini Polskiego Związku Niewidomych.

MONIKA SZAŁAS

Międzynarodowy Dzień Białej Laski to święto osób niewidomych i niedowidzących. Obchodzone od 1964 roku, ma na celu ukazanie społeczeństwu problematyki osób z niepełnosprawnością wzroku. Członkowie elbląskiego koła Polskiego Związku Niewidomych tradycyjnie spotkali się w Kawiarni u Aktorów, by celebrować dedykowane im święto.

– Dzień Białej Laski wszedł na stałe do kalendarza imprez, szczególnie uroczyście świętowanych w naszej organizacji. W tym dniu ludzie niewidomi przypominają zdrowemu społeczeństwu, że istnieją, że chcą żyć jak wszyscy inni obywatele kraju i świata: bez ograniczeń i fałszywej litości. To okazja, by przypomnieć, że jesteśmy, że mamy prawo do godnego życia i wszechstronnego wsparcia w naszych poczynaniach ze strony władz i zdrowego społeczeństwa – mówiła podczas uroczystości Janina Maksymowicz, prezes elbląskiego koła PZN.

Coroczne spotkanie to dla członków PZN i zaproszonych gości sposobność do wspólnego świętowania, na którym nie może zabraknąć muzyki, poezji i tańca. Tradycyjnie podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Białej Laski współpracujący ze związkiem goście złożyli członkom życzenia i otrzymali prezenty w podziękowaniu za dotychczasowe wspólne działania. W tym roku upominki były efektem pracy warsztatów arteterapii w Olsztynie.

– Ważne jest, żeby nie współczuć osobom niepełnosprawnym, nie użalać się nad nimi. Oni mają takie same potrzeby jak zdrowy człowiek. Ludzie są bardzo przyjaźni, tylko trzeba tę laskę nosić. Chciałam wam powiedzieć, że zawsze będę z wami, gdy będzie jakaś potrzeba, to już jestem gotowa do pomocy – zapewniała podczas składania

życzeń Jadwiga Król, radna sejmiku województwa warmińsko–mazurskiego.

Spotkanie z okazji obchodów święta to również odpowiedni czas na podsumowanie dotychczasowych osiągnięć i działań oraz przedstawienie planów na najbliższą przyszłość. Przygotowana w ramach jednego z projektów prezentacja przybliżyła ostatni rok Polskiego Związku Niewidomych, który ma bogatą ofertę kulturalną i sportową.

– Do końca 2017 roku planujemy jeszcze 7–dniowe warsztaty arteterapii, które prawdopodobnie będą poświęcone przygotowaniu upominków dla sponsorów. Chcemy pójść w tym kierunku, żeby wyjść z domu i pokazać światu, co robimy. Chcemy, żeby ludzie zobaczyli, co potrafią niewidomi. Mamy również zamiar zrobić tygodniowe warsztaty ze specjalistami od wizażu i stylistyki. 6 grudnia wybieramy się też do Teatru Muzycznego w Gdyni na spektakl „Piotruś Pan" – wyliczała Janina Maksymowicz.

Plany obejmują jeszcze inne teatralne propozycje, świąteczny turnus rehabilitacyjny oraz wigilię w Pasłęku i Elblągu. Członkowie PZN podejmują także działania, które mają na celu przybliżenie społeczeństwu problematyki osób niewidomych i niedowidzących. Jedną z takich inicjatyw były prezentacje dla Szkoły Podstawowej nr 25 i Gimnazjum nr 5, dzięki którym dzieci mogły poznać trudności dnia codziennego osób z niepełnosprawnością wzroku. Uczniowie mieli okazję wziąć do ręki najważniejszy symbol niewidomych, czyli białą laskę. Jak przekonywała Janina Maksymowicz, to nie tylko przyrząd rehabilitacyjny, ale też szansa na normalne i bezpieczne życie.

– Niestety, u większości z nas biała laska budzi niechęć, strach, wstyd. Rodzi pytania: czy zostaniemy wyśmiani, czy będziemy wytykani palcami? Dlatego często z niej rezygnujemy. Noszenie jej wymaga nie lada odwagi. Mamy pretensje do członków zdrowego społeczeństwa, że nie znają naszych potrzeb, że nie pomagają nam. Jak mają to zrobić, kiedy nas po prostu nie ma? Jesteśmy niewidoczni. Pamiętajmy, że biała laska nie jest tylko przyrządem rehabilitacyjnym, dzięki któremu można się usamodzielnić, wyjść z domu, podjąć pracę, realizować swoje pasje, marzenia i zainteresowania – po prostu żyć. Nośmy laskę z godnością i szacunkiem, a ona nam się odwdzięczy: czasem czyimś dobrym słowem, czasem czyjąś radą lub pomocą, a czasem ratując nam życie – zachęcała prezes PZN.

EDUKACJA

Policyjna foczka uczy dzieci zasad bezpieczeństwa

Jak bezpiecznie dotrzeć do szkoły? Czy podczas zabawy może przydarzyć się coś niebezpiecznego i na co trzeba zwracać uwagę, aby tak się nie stało? Czy można rozmawiać z nieznajomymi i jak się zachować, jeżeli ktoś obcy zaczepia na ulicy lub na placu zabaw? Tego wszystkiego pierwszoklasistów ze wszystkich szkół podstawowych w Gdyni będzie uczyć Gdynka – policyjna foczka.

Już po raz jedenasty wystartował program „Policyjna foczka uczy zasad bezpieczeństwa". Przez cały rok szkolny gdyńscy policjanci wraz z nauczycielami uczyć będą gdyńskich pierwszoklasistów zasad bezpieczeństwa w szkole, w domu i podczas zabawy.

Wzorem lat poprzednich do pierwszoklasistów trafiły specjalnie opracowane podręczniki i zeszyty ćwiczeń zwierające 12 specjalnie przygotowanych tematów. Na ich podstawie dzieciaki poznawać będą reguły bezpieczeństwa drogowego, dowiedzą się o zagrożeniach związanych z pożarami, niewybuchami czy będą umiały zachować się w przypadku ataku agresywnego psa. Podczas inauguracyjnego spotkania dzieci otrzymały także kamizelki odblaskowe, aby w drodze do i ze szkoły były zawsze widoczne i bezpieczne. Po całym roku nauki nastąpi podsumowanie programu z policyjną

foczką. Pierwszaki przypomną sobie wtedy całą zdobytą wiedzę. W drugim półroczu uczniowie staną też do półfinału Konkursu Policyjnej Foczki, organizowanego przez gdyńskie komisariaty. Najlepsi reprezentanci sześciu szkół rywalizować będą w ścisłym finale, który odbędzie się w czerwcu 2018 roku. Czekają atrakcyjne nagrody – m.in. wycieczka do fokarium w Helu.

gdynia.pl

ZDROWIE

Gdańsk wspiera osoby z problemami psychicznymi

Mieszkańcy Gdańska borykający się na co dzień z problemami z zakresu zdrowia psychicznego mogą skorzystać z szerokiej oferty pomocowej finansowanej przez samorząd. Są to warsztaty, szkolenia, konsultacje ze specjalistami dotyczące zarówno osób dorosłych, jak i dzieci oraz młodzieży. Pełna oferta dostępna jest na stronie wsparciewgdansku.pl.

W tym roku Gdańsk przeznaczył 1,4 mln zł na ofertę wsparcia w zakresie ochrony zdrowia psychicznego, realizowaną zarówno przez podmioty lecznicze jak i organizacje pozarządowe. Działania te to konsekwentne rozwijanie Gdańskiego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego 2016–2023.

– Mając na uwadze, że sprawy ochrony zdrowia leżą w gestii władz centralnych, my ze swojej strony realizujemy przede wszystkim działania z zakresu profilaktyki zdrowotnej. Poświęcając szczególną uwagę zagadnieniom z zakresu ochrony zdrowia psychicznego, sukcesywnie co roku zwiększamy środki przeznaczone na ten cel. Zachęcam mieszkańców do skorzystania z oferty przygotowanej przeze wiele organizacji pozarządowych i podmiotów leczniczych – mówi prezydent Paweł Adamowicz.

Pełna oferta w zakresie zdrowia psychicznego w Gdańsku zebrana została na stronie internetowej wsparciewgdansku.pl. W Wydziale Rozwoju Społecznego (ul. Kartuska 5) oraz w Fundacji FOSA (ul. Chopina 42) można otrzymać aktualny informator z ofertą wsparcia w zakresie zdrowia psychicznego w mieście.

Olimpia Schneider

Toruń aktywne włącza społecznie

Toruń przystępuje do realizacji projektów społecznych dofinansowanych ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko–Pomorskiego. Jednym z nich jest „Aktywne włączanie społeczne na terenie Gminy Miasta Toruń".

– W ramach projektu będą podejmowane działania z udziałem instrumentów aktywizacji zawodowej, edukacyjnej, społecznej oraz o charakterze zdrowotnym. Proces wsparcia osób, rodzin i środowisk zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym odbywać się będzie w oparciu o ścieżkę reintegracji, stworzoną indywidualnie dla każdej osoby, rodziny, środowiska z uwzględnieniem diagnozy sytuacji problemowej, zasobów, potencjału, predyspozycji i potrzeb – informuje Maria Marcinkowska z Referatu Informacji Urzędu Miasta Torunia.

W projekcie wezmą udział osoby zagrożone ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, w tym osoby bezrobotne, niepełnosprawne, bierne zawodowo oraz ludzie z otoczenia osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Uczestnicy, mieszkający na terenach objętych rewitalizacją tj. z Podgórza, Bydgoskiego Przedmieścia oraz Starego Miasta, mają szansę na powrót na rynek pracy.

Toruńscy radni o przystąpieniu do projektu zdecydowali podczas ostatniej sesji Rady Miasta Torunia. Tego dnia podjęto również decyzję o realizacji dwóch innych projektów społecznych: „Opieka dzienna i wczesna edukacja małego dziecka „Liczy się czas" (wsparcie dla rodziców pracujących) oraz „Wszechstronny absolwent z uprawnieniami zawodowymi" (projekt dla uczniów toruńskich szkół i nauczycieli).

Red., Fot. nadesłana

Warto kupować produkty ze znakiem Zakup Prospołeczny

Znak promocyjny Zakup Prospołeczny to gwarancja wysokiej jakości opatrzonych nim produktów i usług, a jednocześnie informacja dla klientów, że nabywając je, wspierają tych, którzy z wielkim wysiłkiem walczą o samodzielność życiową i ekonomiczną. Prawo do używania go ma obecnie dwadzieścia firm społecznych w województwie kujawsko–pomorskim, wśród nich Zakład Aktywności Zawodowej w Bydgoszczy.

O prawo do posługiwania się godłem mogą się ubiegać wyłącznie podmioty ekonomii społecznej – czyli przedsiębiorstwa, w których prymat ma nie maksymalizacja zysku, ale korzyść społeczna osób zaangażowanych w wytwarzane produktu czy usługi. Takich, które dają szansę na samodzielność życiową osobom niepełnosprawnym, długotrwale bezrobotnym, także bezdomnym oraz wszystkim innym, którzy z jakichś powodów mają niewielkie szanse na rynku pracy. Chodzi o spółdzielnie socjalne, centra integracji społecznej, zakłady aktywności zawodowej, spółdzielnie inwalidów i firmy non–profit, a także organizacje pozarządowe i prowadzące działalność gospodarczą instytucje społeczne kościołów i związków wyznaniowych.

Bydgoski ZAZ jest firmą usługową. Godne polecenia są oferowane tu usługi druku wielkoformatowego, druku offsetowego z obróbką introligatorską, druku w technologii cyfrowej oraz projektowania graficznego, składu i łamania.

Źródło: www.kujawsko–pomorskie.pl, fot.: ZAZ w Bydgoszczy

SPOŁECZEŃSTWO

Wychodzą w świat

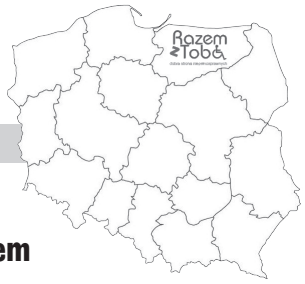

Po raz pierwszy po wakacyjnej przerwie spotkali się członkowie Klubu Spotkań Młodzieży z Autyzmem, zwanego popularnie Klubem Autysty, który od sześciu lat z powodzeniem działa w Zespole Placówek Edukacyjnych w Olsztynie.

Idea Klubu polega na tym, że najstarsi uczniowie oraz uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej raz w miesiącu spotykają się i wychodzą w różne ciekawe miejsca bez rodziców, pod dyskretną opieką terapeutów. Pierwsze powakacyjne spotkanie odbyło się w restauracji indyjskiej.

– Wieczór był bardzo udany – mówi Barbara Dunajska, terapeuta w ZPE – Uczniowie świetnie poradzili sobie z zamawianiem egzotycznych dań, poznawali nowe smaki, dobrze się bawili. Już nie mogą się doczekać kolejnej wycieczki.

Klub Autysty to swego rodzaju połączenie przyjemnego z pożytecznym. Wychodząc bez rodziców, młodzież uczy się samodzielności, rozwija umiejętności społeczne i po prostu miło spędza czas. Podczas spotkań Klubowicze odwiedzili już kilkakrotnie kino, teatr, byli w kręgielni, pływali żaglówkami po jeziorze Ukiel, rozgrywali mecz z siatkarzami Indykpol AZS. Swój podobny klub mają także uczniowie szkoły podstawowej ZPE z klas IV – VII. Nazywa się „Młodzież aktywnie" i działa na podobnych zasadach jak ich starszych kolegów.

Źródło i fot.: www.zpe.olsztyn.pl

ZDROWIE

Szpital Zespolony świętował 150-lecie

Szpital Zespolony im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie – najdłużej funkcjonująca placówka medyczna na Warmii i Mazurach w tym roku świętuje okrągły jubileusz 150–lecia istnienia.

Zaproszeni goście wysłuchali prelekcji prof. dr. hab. Stanisława Achremczyka o historii olsztyńskiego szpitala, a także zapoznali się z dotychczasowymi osiągnięciami placówki. Były też wyróżnienia, podziękowania i życzenia. Odznaki honorowe „Za Zasługi dla Ochrony Zdrowia" z rąk wojewody odebrali: dyrektor Szpitala Miejskiego Joanna Szymankiewicz–Czużdaniuk oraz lekarze: Anna Bromirska–Małyszko i Krzysztof Bladowski. Nagrody od Prezydenta Olsztyna otrzymało też kilkudziesięciu pracowników placówki. Uroczystość zakończył koncert Kwartetu Smyczkowego Avista.

POMOCNA TECHNIKA

Aplikacja Deaf Help wśród najlepszych

Aplikacja mobilna Deaf Help stworzona z inicjatywy Warmińsko–Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego została oficjalnie zaprezentowana podczas ogólnopolskiej konferencji jako jedno z 8 innowacyjnych rozwiązań z urzędów administracji publicznej. Projekt z Warmii i Mazur zwyciężył w kategorii „Obywatel w centrum uwagi administracji".

Krzysztof Kuriata, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Warmińsko–Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego, prezentując aplikację Deaf Help podkreślił, że ideą, która od początku przyświecała projektowi było stworzenie praktycznego narzędzia ułatwiającego osobom głuchym szybkie informowanie o zagrożeniu. We współpracy ze służbami ratowniczymi wybrano kilkanaście kategorii zdarzeń oraz przypisano do nich dedykowane obrazy: pożar, wypadek, złodziej, cukrzyca itd. Wskazane kategorie ułatwiają operatorowi Centrum Powiadamiania Ratunkowego podjęcie decyzji, które służby i jaką ich liczbę poinformować o zdarzeniu. Zgłoszenie zdarzenia za pomocą Deaf Help zajmuje kilka sekund i sprowadza się do wskazania: kategorii –> podkategorii –> adresu –> wpisania uwag –> wysłania (np. pożar, dom, adres z formularza, 2 piętro). Rozwiązanie wprowadzone przez urząd przeciwdziała wykluczeniu osób, które do tej pory miały problem z wezwaniem pomocy w sytuacji zagrożenia. Aplikacja dostępna jest za darmo na telefony z systemem Android.

Źródło i fot.: warmia.mazury.pl

Bartłomiej Rychter „Ostatni dzień lipca"

Powieść Bartłomieja Rychtera rozpoczyna się ostatniego dnia lipca 1944 roku, dzień przed wybuchem powstania warszawskiego. Nie jest to jednak książka o powstaniu, lecz kryminał.

AGNIESZKA PIETRZYK

Przyznaję, że wybór tła historycznego wydaje się zarówno niezwykle interesujący, jak i ryzykowny, bo jak tu uniknąć patosu, gdy pisze się o walczącej Warszawie. Richter poradził sobie z obrazem powstania, udało mu się zachować równowagę między zagadką kryminalną a przestrzenią, w której ona się rozgrywa. Jest tak, jak powinno być w tym gatunku, czyli na pierwszym planie wątek kryminalny, a w tle walka z okupantem i trudy egzystowania w walczącym mieście.

W „Ostatnim dniu lipca" mamy dwóch głównych bohaterów i dwie równoległe zagadki kryminalne. Pierwszym bohaterem jest Antoni Chlebowski, prawnik działający w konspiracji. Dzień przed wybuchem powstania staje się świadkiem śmierci młodej telegrafistki Zosi. Dziewczyna zginęła w dziwnych okolicznościach, spadła na chodnik z dużej wysokości, może z dachu albo z okna. Antoni uznaje, że nie był to wypadek. Nie zważając na świszczące kule i płonące domy, przedziera się przez miasto, aby rozwiązać zagadkę śmierci Zosi. Drugim bohaterem jest młody żołnierz wermachtu Klaus Enkel, który ma już dosyć wojny. Ostatniego dnia lipca jego najlepszy przyjaciel zostaje znaleziony martwy. Przełożeni twierdzą, że to samobójstwo, ale Enkel ma inne zdanie. Ignorując rozkazy, próbuje ustalić, kto stoi za śmiercią jego przyjaciela. Dla obu bohaterów najważniejsza jest prawda. Wokół mordowane są tłumy, a oni uparcie dążą do znalezienia osób odpowiedzialnych za jednostkowe tragedie. Trochę to niewiarygodne, w mieście trwa apokalipsa, a oni jak gdyby nic prowadzą swoje śledztwa. No ale cóż, przecież to kryminał, najważniejsza jest odpowiedź na pytanie: Kto zabił. Wątki kryminalne zostały poprowadzone sprawnie, przede wszystkim wciągają i trzymają w napięciu. Dobre jest również to, że obie zagadki zbiegają się w finale powieści.

Nie będę chwalić autora za to, że uniknął stereotypowego podziału na dobrych Polaków i złych Niemców. Tego należało się spodziewać. Na słowa uznania zasługują bez wątpienia konkretne kreacje, nakreślone wyraźnie i ciekawie. Na długo pozostanie w mojej pamięci Antoni Chlebowski, apatyczny prawnik, trochę niezdarny i zagubiony, który jednak w momencie rozpoczęcia śledztwa daje z siebie wszystko. Interesującą postacią jest też szalony esesman

Rudolf Rainer, który w obliczu nieuniknionej klęski zaczyna prowadzić własną grę.

Polecam „Ostatni dzień lipca" Bartłomieja Rychtera czytelnikom, którzy gustują w kryminałach z wartką akcją i niespodziewanymi zbiegami okoliczności, a dodatkowo lubią historyczną oprawę, która w tym wypadku oprawa jest wyjątkowa.

Audiobook: Bartłomiej Rychter, „Ostatni dzień lipca", Biblioteka Akustyczna, czyta Marek Lelek, czas nagrania 9 godz. 5 min.

KONKURS

„Wiele sklepików oferuje aparaty słuchowe i inne udogodnienia, na każdym rogu anonsuje się w jasnych, wesołych barwach natychmiastowy pomiar ciśnienia, wszelkie informacje na temat emerytur czy kremacji, a także udzielanie porad prawnych" – tak wygląda Saint Petersburg na Florydzie, gdzie mieści się pensjonat Butler Arms. Żeby dowiedzieć się, jak upływa życie jego mieszkańców, wystarczy wziąć udział w konkursie, w którym do wygrania jest książka **Tove Jansson „Słoneczne miasto"**. Zgłoszenia z imieniem w treści maila można wysyłać na adres konkurs@razemztoba.pl **do 30 listopada**. O przyznaniu nagrody poinformujemy zwycięzcę mailowo.

Sztuka bez barier

Teatr Przebudzeni, działający w Ostródzie przy kole PSONI, ma na swoim koncie kolejne sukcesy. Spektakl pt. „Szatnia" ponownie zachwyca. Sztuka – poprzez obraną konwencję, prostotę, głębokie przesłanie, a przede wszystkim autentyzm bijący od aktorów – otrzymała kolejne nagrody i wyróżnienia.

„Szatnia" Przebudzonych zaistniała na scenie kameralnej Teatru Wybrzeże w Gdańsku podczas prestiżowego XIX Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Autorskich i Adaptacji „WINDOWISKO 2017". Spektakl wybrzmiał znakomicie, aktorzy zagrali z wielką klasą i wyczuciem. Najwyższa Nagroda Prezydenta Miasta Gdańska za reżyserię spektaklu trafiła do ostródzkich artystów. „Przebudzeni" odwiedzili niedawno Gołdap, gdzie mogli zaprezentować się podczas przeglądu teatralnego osób niepełnosprawnych, działających przy placówkach WTZ. Wśród 10 prezentacji pozostali bezkonkurencyjni, a ich spektakl przez swoją, jak stwierdzono, „awangardowość" zajął pierwsze miejsce. Z okazji 3. Lubawskiego Maratonu Teatralnego wystąpili również na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Lubawie.

Red.

POLECAMY

WARTO OBEJRZEĆ!

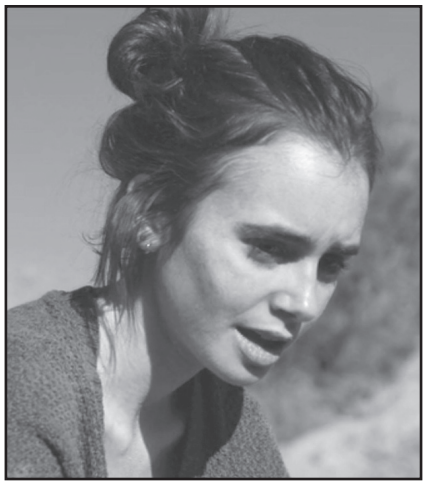

W świecie zdominowanym przez media promujące wyidealizowaną sylwetkę nietrudno o kompleksy, szczególnie gdy znany i bliski świat staje się dla młodych ludzi zbyt skomplikowany. Tak jest w przypadku Ellen – 20-letniej artystki, która nie może znaleźć zrozumienia wśród najbliższych. Pomimo usilnych starań rodziny, stan zdrowia dziewczyny nie poprawia się. Wyczerpawszy wszystkie możliwości, dziewczyna trafia do ośrodka leczenia zaburzeń odżywania, w którym panują nietypowe zasady. Tam kobieta rozpoczyna długą i wyboistą drogę do samopoznania i przezwyciężenia własnych ograniczeń. Film w reżyserii Marti Noxon podejmuje trudną tematykę w przystępny sposób: drastyczne obrazy, charakterystyczne dla wielu filmów o anoreksji, ograniczono do minimum, a w produkcji nie brakuje humoru i wzruszających scen. „Aż do kości" można obejrzeć w serwisie Netflix.

WARTO ODWIEDZIĆ!

Kultura powinna być dostępna i otwarta dla każdego – z takiego założenia wychodzi Muzeum Emigracji w Gdyni, które realizuje projekt „Muzeum bez wyjątku 2017". Jego założeniem jest udostępnienie oferty kulturalnej osobom z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Osoby głuchoniewidome mogą skorzystać ze wsparcia wykwalifikowanych tłumaczy–przewodników (tzw. tłumaczy SKOGN), a osoby niepełnosprawne intelektualnie - liczyć na asystę przewodnika. Słabowidzący i niewidomi mogą zapoznać się z ekspozycją dzięki audiodeskrypcji, z kolei dla niepełnosprawnych wzrokowo przewidziano oprowadzanie tłumaczone na Polski Język Migowy lub System Językowo–Migowy.

MUZEUM
EMIGRACJI
GDYNIA ul. Polska 1

Żeby skorzystać z dostosowanej do potrzeb oferty Muzeum Emigracji, należy umówić się telefonicznie (48 58 670 41 89) bądź mailowo (a.posluszna@muzeumemigracji.pl).

WARTO PRZECZYTAĆ!

Jolanta Maćkowicz w swojej publikacji „Osoby starsze jako ofiary przemocy domowej" opisuje w pierwszej części starość w wymiarze historycznym, indywidualnym i społecznym, prezentuje periodyzację starości, sporo miejsca poświęca ukazaniu znaczenia człowieka starszego na przestrzeni dziejów oraz postrzeganiu starości i ludzi starszych współcześnie. Omawia również rolę pedagogiki społecznej wobec osób starszych oraz miejsce człowieka starszego w rodzinie. Rozdział drugi rozpoczyna się od ustaleń definicyjnych związanych z przemocą, także w kontekście różnorodnego nazewnictwa stosowanego w różnych krajach. Część empiryczną pracy rozpoczyna rozdział trzeci, obejmujący wywiady autobiograficzno-narracyjne przeprowadzone z osobami starszymi doświadczającymi przemocy domowej. W rozdziale czwartym poruszona jest z kolei kwestia przemocy domowej wobec osób starszych w świetle analizy dokumentów policyjnych.

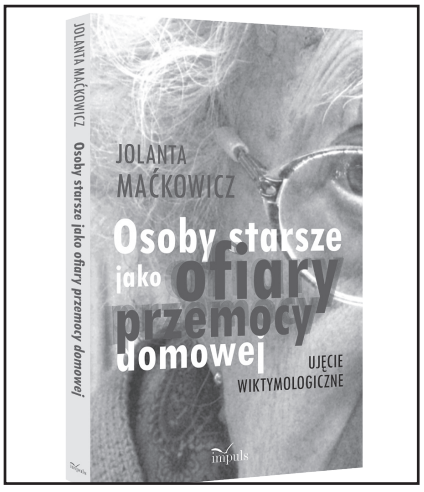

Na podstawie zebranych danych autorka dokonała scharakteryzowania ofiary i sprawcy, konstruując statystyczny profil osoby starszej krzywdzonej w rodzinie oraz osoby stosującej przemoc.

Przedawnienie roszczeń (część 1)

Zasadą jest, że każdy powinien spłacać zaciągnięte przez siebie długi i zobowiązania w umówionym czasie, jednakże pewne zdarzenia losowe czy nieoczekiwane trudności finansowe sprawiają, że często wbrew własnej woli nie jesteśmy w stanie tego zrobić w wyznaczonym terminie. Na korzyść dłużnika niejednokrotnie działa upływ czasu, określony przepisami prawa. Ogólną regułą jest, że cywilnoprawne roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu, decydujący jest jednak rodzaj roszczenia.

Trudna terminologia prawnicza sprawia, że najpierw powinniśmy ustalić czym jest roszczenie a czym przedawnienie?

Roszczenie to uprawnienie, które polega na możliwości domagania się czy żądania od innej osoby lub podmiotu określonego zachowania (działania lub zaniechania), najczęściej w postaci zapłaty sumy pieniężnej w przypadku roszczeń majątkowych. Przedawnienie oznacza, że po upływie określonego czasu, wierzyciel (czyli ten wobec, którego jesteśmy zobowiązani) nie będzie mógł skutecznie dochodzić od dłużnika swoich uprawnień czy żądań, pod warunkiem, że dłużnik na etapie sądowym powoła się na przedawnienie. W zagadnieniu przedawnienia roszczeń ważna jest nie tylko znajomość przysługujących nam praw, ale i sytuacji, które sprawiają, że przedawnienie nie będzie uwzględnione. Sam upływ terminu przedawnienia jest niewystarczający, dlatego że przedawnienie roszczenia nie jest przez sąd uwzględniane z urzędu, czyli automatycznie, niejako odgórnie, a jedynie inicjatywa dłużnika poprzez wyraźnie zgłoszenie w toku procesu zarzutu przedawnienia roszczenia będzie brane przez sąd pod uwagę i poddane analizie.

10 LAT NA PRZEDAWNIENIE

Ogólną zasadą wynikająca z art. 118 Kodeksu Cywilnego jest uregulowanie, że termin przedawnienia wynosi dziesięć lat, chyba że w konkretnym przepisie prawa będzie wskazany inny termin, natomiast dla roszczeń o świadczenia okresowe (są nimi np. odsetki) oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, termin przedawnienia wynosi trzy lata. W praktyce oznacza to, że jeżeli upłynie termin trzyletni, dłużnik może uchylić się od spełnienia świadczenia, jeżeli mamy do czynienia z podmiotem funkcjonującym na rynku w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, dotyczy to najczęściej roszczeń, wynikających z umów zawartych z bankiem, instytucją finansową typu parabank, dostawcą prądu lub gazu, operatorem telefonii komórkowej. Niezapłacenie po upływie trzech lat faktury czy opłat, obejmujących należności wobec tych firm, licząc od wskazanego w nich terminu zapłaty, w sytuacji powołania się w postępowaniu sądowym na fakt ich przedawnienia, będzie skutkowało tym, że sąd nie zasądzi od dłużnika nieuregulowanych należności. **Terminy przedawnienia roszczeń są ściśle określone przepisami prawa, dlatego nie mogą być przedłużane lub skracane, m.in. w drodze odpowiednich zapisów w umowach.** Bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Co w praktyce oznacza to pojęcie? To znaczy od dnia, w którym dłużnik miał spłacić zadłużenie bądź w inny sposób wykonać swoje zobowiązanie.

Pomimo przedawnienia, roszczenie istnieje nadal, jednak wskazanie w toku postępowania sądowego, że roszczenie jest przedawnione, spowoduje że dłużnik nie ma obowiązku jego spełnienia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Niemniej jednak nie można z góry zrzec się zarzutu przedawnienia, zanim roszczenie się jeszcze nie przedawniło. Najważniejsze, aby powołać się na przedawnienie w skierowanej do sądu odpowiedzi na otrzymany pozew, a gdy od razu doręczony został dłużnikowi nakaz zapłaty wydany w postępowaniu upominawczym, to warto wskazać na przedawnienie w przysługującym nam odwołaniu, zwanym sprzeciwem od nakazu zapłaty lub zarzutami od nakazu zapłaty – w sytuacji, gdy został on wydany w postępowaniu nakazowym czy powołać się na przedawnienie w sprzeciwie od wydanego wobec dłużnika wyroku zaocznego. Sprzeciw lub zarzuty od nakazu zapłaty należy złożyć najpóźniej w terminie 14 dni od dnia doręczenia nakazu zapłaty. Następnie sąd w celu rozpoznania sprawy wyznaczy termin rozprawy. Nie ma przy tym obowiązku wskazywania właściwego przepisu prawa ustalającego termin przedawnienia.

BIEG PRZEDAWNIENIA MOŻE ZOSTAĆ PRZERWANY

Kodeks Cywilny wyszczególnia jednak sytuacje, w których bieg przedawnienia zostaje przerwany, a to sprawia, że terminy przedawnienia roszczeń biegną na nowo, czyli liczone są od początku. Są to wszelkie czynności związane z dochodzonym roszczeniem, które są podejmowane przez wierzyciela przed sądem lub innym organem, zajmującym się rozpoznaniem spraw danego rodzaju, również egzekucyjnym (w tym Komornikiem Sądowym) lub przed sądem polubownym. Zatem np. wszczęcie postępowania sądowego czy egzekucji powoduje, że terminy przedawnienia liczymy od nowa, nie wcześniej niż z dniem zakończenia tych postępowań. Liczenie terminu przedawnienia od początku następuje również poprzez uznanie roszczenia, czyli przyznanie się do faktu, że rzeczywiście jesteśmy zobowiązani do spełnienia świadczenia i np. powinniśmy spłacić zadłużenie, ale z różnych względów nie byliśmy tego w stanie zrobić. Podobnie prośba o rozłożenie na raty lub o umorzenie

długu jest również uznaniem roszczenia. Ponadto wszczęcie mediacji czy podpisanie ugody z wierzycielem uniemożliwi nam powołanie się przed sądem na fakt przedawnienia, ponieważ w takich sytuacjach również wszelkie terminy przedawnienia liczone są od początku. Przerwanie biegu przedawnienia na skutek wyżej wymienionych okoliczności jest bardzo istotną kwestią, z której dłużnicy najczęściej nie zdają sobie sprawy, pozbawiając się możliwości skorzystania z przywilejów, związanych z tym, że roszczenie przedawniło się.

Natomiast gdyby dłużnik nie powołał się w postępowaniu sądowym na zarzut przedawnienia i świadczenie spełnił na rzecz uprawnionego, ze względu na fakt, że ma prawny obowiązek takiego postępowania, spełnione przez niego świadczenie będzie świadczeniem należnym i nie będzie można żądać od wierzyciela jego zwrotu. Już na etapie przedsądowym np. w odpowiedzi na kierowane do dłużnika wezwania do zapłaty, zalecane jest wskazanie wierzycielowi, że roszczenie uległo przedawnieniu, co jednocześnie będzie zasygnalizowaniem okoliczności, że dłużnik ma świadomość prawną przysługujących mu uprawnień skutecznego uchylenia się od spełnienia świadczenia, co wiąże się z dużym prawdopodobieństwem, że będzie również korzystał z tych możliwości także na etapie postępowania sądowego. Wówczas wierzyciel zastanowi się, czy w ogóle kierować sprawę do sądu.

Powyżej opisana tematyka jest istotna nie tylko dla dłużników, ale również dla wierzycieli, aby nie odkładali dochodzenia swoich należności, ale podejmowali w tym kierunku czynności w możliwie szybkim czasie, tak aby ich zasądzenie było możliwe, a ewentualne egzekwowanie skuteczne, ponieważ w tym przypadku pomimo uprawnień związanych z naliczaniem odsetek umownych lub ustawowych, niestety czas może zadziałać na niekorzyść wierzyciela.

Zachęcam do lektury kolejnego miesięcznika „Razem z Tobą," w którym w dziale prawnym przedstawię terminy przedawnienia poszczególnych roszczeń, krótsze niż termin 10–letni, sytuacje przedawnienia roszczeń pomimo ich zasądzenia prawomocnym orzeczeniem, szczegóły dotyczące przedawnienia roszczeń banków, instytucji finansowych i firm windykacyjnych, jak i odnoszące się do nich najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Eliza Krakowska – Mowińska
Radca Prawny

ŚWIADCZENIA

Sprawdź, jakie zmiany zaszły w przyznawaniu najniższych emerytur

Senat RP uchwalił nowelizację ustawy, która zakłada, po pierwsze, że wszystkim rencistom będzie przysługiwało prawo do najniższego świadczenia w wysokości 1 tys. zł lub 750 zł, po drugie, że osoby, które osiągnęły wiek emerytalny lub pobierają emeryturę, nie będą mogły ubiegać się o rentę.

Celem nowelizacji jest rozszerzenie gwarancji prawa do najniższej emerytury dla osób pobierających emerytury przyznane z urzędu zamiast renty z tytułu niezdolności do pracy do kwoty 1000 zł (odpowiada wysokości najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy) albo 750 zł (odpowiada najniższej wysokości renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy).

Od 1 marca wysokość najniższej emerytury (pod warunkiem posiadania określonego stażu pracy), a także renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renty rodzinnej została podniesiona z 882,56 do 1000 zł. Wysokość renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrosła z 676,75 do 750 zł, a renty socjalnej – z 741,35 do 840 zł. Przepisy, które wprowadziły podniesienie wspomnianych kwot, nie objęły osób pobierających renty z tytułu niezdolności do pracy, którym po osiągnięciu wieku emerytalnego pobierane świadczenie zamieniane jest z urzędu na emeryturę, a które nie mają wypracowanego stażu pracy, zapewniającego wypłatę świadczenia w wysokości gwarantowanej.

– Jest to ustawa, na którą czeka 105 tys. emerytów – tych, których świadczenia zostały przekształcone z urzędu z wcześniej pobieranej renty z tytułu niezdolności do pracy w emeryturę. Osoby te nie zostały objęte podwyższeniem minimalnej emerytury do kwoty 1 tys. złotych – mówi minister Elżbieta Rafalska.

Zgodnie z nowymi przepisami, wyrównanie emerytur nastąpi w marcu 2018 roku.

– Osoby, których renty z tytułu niezdolności do pracy zostały z urzędu przekształcone w emeryturę, otrzymają wyrównanie od 1 marca br. Zostanie ono wypłacone w terminie najbliższej waloryzacji. W efekcie do tych osób trafi jednorazowo większe wsparcie. Kwota będzie bardziej znacząca i wyrówna ten niedobór – wyjaśnia minister Elżbieta Rafalska. *MRPiPS*

Legitymacja a korzystanie z ulg i uprawnień

Podpisana została umowa pomiędzy Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) a Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych S.A, obejmująca produkcję blankietów legitymacji dokumentujących niepełnosprawność lub stopień niepełnosprawności oraz ich personalizację i dystrybucję.

Jak informuje MPRiPS, wydawanie legitymacji według nowych wzorów, w tym dla osób, które uzyskały orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność po 1 września 2017 r., rozpocznie się w możliwie najszybszym terminie, po przeprowadzeniu wszystkich czynności niezbędnych do zapewnienia prawidłowej realizacji tego zadania.

DO CZASU UZYSKANIA NOWEJ LEGITYMACJI:

– osoba, posiadająca ważną legitymację wydaną na dotychczas obowiązujących wzorach ma pełne prawo posługiwać się tą legitymacją wszędzie tam, gdzie legitymacja jest dokumentem uprawniającym do ulg i świadczeń – prawo posługiwania się dotychczasową legitymacją wynika z faktu, że wszystkie legitymacje wystawione do dnia 31 sierpnia br. zachowują ważność na czas w nich określony. Nie ma zatem obowiązku wymiany ważnych legitymacji wydanych na dotychczasowych wzorach na legitymację wg wzoru obowiązującego od 1 września tego roku,

– osoba, która nie posiada legitymacji w celu korzystania z określonych ulg i uprawnień, powinna posługiwać się ważnym orzeczeniem potwierdzającym niepełnosprawność lub stopień niepełnosprawności. To bowiem orzeczenie dokumentuje status osoby jako niepełnosprawnej, natomiast legitymacja jest dokumentem potwierdzającym wydanie przedmiotowego orzeczenia. W szczególności dotyczy to korzystania

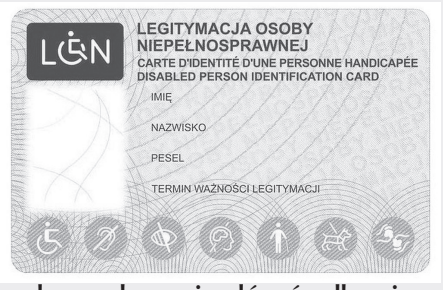

z ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego (PKP, PKS). W świetle wyjaśnień Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa z 18 października br. w przypadku posiadania orzeczenia o niepełnosprawności albo orzeczenia o stopniu niepełnosprawności nie jest konieczne posiadanie również legitymacji.

Źródło i fot.:www.mpips.gov.pl

Uregulują koszty dowozu niepełnosprawnych dzieci

Trybunał Konstytucyjny skierował do Sejmu postanowienie sygnalizacyjne zawierające uwagi na temat działań ustawodawczych, zmierzających do wprowadzenia bardziej szczegółowej regulacji dotyczącej zwrotu kosztów dowozu niepełnosprawnych dzieci do placówek oświatowych.

Trybunał podzielił pogląd Rzecznika Praw Obywatelskich, który przystąpił do skargi konstytucyjnej w tej sprawie, że przyznanie ustawowego uprawnienia przy równoczesnym braku określenia zasad jego realizacji prowadzi do zróżnicowania warunków zwrotu kosztów w poszczególnych gminach. Niemożliwe jest elastyczne dostosowywanie przyznawanych świadczeń do indywidualnych potrzeb danych podmiotów. Brak kryteriów sposobu ustalania wysokości stawek zwrotu kosztów w umowie czyni uprawnienie rodziców niepełnym i nie pozwala na określenie jego rzeczywistej treści, pozostawiając gminom możliwość narzucania jednostronnych warunków. Trybunał uznał, że nieuregulowanie warunków realizacji zadania gminy dotyczącego zwrotu kosztów przejazdu oznacza, że w systemie prawnym brakuje norm, których wprowadzenie jest obowiązkiem

prawodawcy wynikającym z przepisów Konstytucji. Adresatami zakwestionowanych przepisów są rodziny wychowujące dzieci niepełnosprawne, często znajdujące się w trudnej sytuacji społecznej. W świetle art. 69 i art. 71 ust. 1 zdanie drugie Konstytucji niezbędne jest ukształtowanie zakwestionowanej regulacji. Będzie ona miała na celu wyrównywanie szans edukacyjnych, w sposób zapewniający wszystkim równy dostęp do tego rodzaju formy pomocy władz publicznych.

Źródło www.rpo.gov.pl

Razem z Tobą jest patronem medialnym tego wydarzenia.

Międzynarodowe Spotkania Artystyczne

Niezwykły spektakl, który pokaże Teatr Razem z zespołem muzycznym „Remont pomp", zainauguruje 11. Międzynarodowe Spotkania Artystyczne. Tegoroczna edycja odbędzie się w dniach 23-25 listopada.

Tradycyjnie jesienią w Elblągu odbywają się Międzynarodowe Spotkania Artystyczne. Trzy listopadowe dni wypełnione są po brzegi wrażeniami artystycznymi, empatią, pozytywną energią i pasją. Bez barier, bez ograniczeń, bez podziałów na pełnosprawnych i niepełnosprawnych.

- Udział w Międzynarodowych Spotkaniach Artystycznych służy budowaniu płaszczyzny komunikacji międzyludzkiej – mówi Teresa Miłoszewska, organizatorka MSA. – Każda edycja MSA dostarcza zarówno uczestnikom, jak i nam, organizatorom, inspiracji, wrażeń i emocji. Dotychczas mieliśmy przyjemność gościć wiele niezwykłych osób, wiele indywidualności, to ich energia stanowi o niepowtarzalnym charakterze każdej edycji. W programie znaleźć można spektakle, koncerty, panel dla terapeutów i instruktorów, warsztaty artystyczne, pokazy filmowe i wystawy. Spotkania rozpoczną się 23 listopada o godz.12.00 na Dużej Sali Kina Światowid. Wówczas zobaczyć będzie można spektakl „ONI" Teatru Razem, próbujący odpowiedzieć na pytanie, kim są ONI w świecie osób pełnosprawnych. Spektakl wyreżyserował Jarek Rebeliński.

Teatr „Razem" powstał w 2005 roku na bazie współpracy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (Koło w Gdańsku) z Integracyjnym Klubem Artystycznym „Winda". Od początku istnienia Teatr tworzą wolontariusze i podopieczni Programu „Starszy Brat - Starsza Siostra", realizowanego przy PSONI. Celem tego projektu jest tworzenie sieci przyjaźni pomiędzy osobami z niepełnosprawnością intelektualną oraz pełnosprawną młodzieżą z gdańskich szkół średnich i uczelni. Obok polskich wolontariuszy od dwóch lat do teatru dołączają także wolontariusze zagraniczni, przyjeżdżający do stowarzyszenia na roczne projekty w ramach wolontariatu europejskiego. Integralną częścią grupy teatralnej jest zespół muzyczny Remont Pomp, pod dowództwem Jarka Marciszewskiego. Teatr „Razem" oraz „Remont Pomp" występował na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Ulicznych FETA, Międzynarodowym Biennale „Terapia i Teatr" w Łodzi oraz Międzynarodowych Spotkaniach Artystycznych w Elblągu. Od ośmiu lat Teatr „Razem" działa w strukturach Teatru Gdańskiego Archipelagu Kultury.

- Pierwszego dnia Międzynarodowych Spotkań Artystycznych zapraszamy także na koncert Ania Broda & Maciek Pruchniewicz, którzy wraz z Kubą Sojką, grającym na perkusji, przedstawią projekt muzyczny „Nova Energia" – dodaje Teresa Miłoszewska. - Głos, cymbały, loopery, dzwonki pentatoniczne, gitara akustyczna i elektryczna oraz niezwykle transowe piosenki, zderzenie folku i etno oraz rockowego groove'u – to wszystko czeka na nas w tym wyjątkowym spotkaniu z muzykami.

Ania Broda jest wokalistką obdarzoną niezwykłym, wyrazistym głosem, posługującą się techniką śpiewu "białego". Mistrzyni gry na cymbałach wileńskich, uderzanym instrumencie strunowym, który przywędrował do nas z Azji, autorka tekstów, aranżerka. Tworzy bardzo różnorodną w formie, nieprzewidywalną w stylu, absolutnie unikalną muzykę marzeń i wrażeń. Świetnie bawi się głębokim brzmieniem swojego głosu, siłą słowa, magią nieoczywistej melodii. Jest także półfinalistką 8 edycji „Mam Talent". Towarzyszący jej Maciek Pruchniewicz jest gitarzystą, kompozytorem i producentem muzycznym, który współpracował i koncertował z polskimi i zagranicznymi artystami, m.in. Wojtkiem Waglewskim, Michałem Urbaniakiem, Tadeuszem Nalepą, Małgorzatą Ostrowską, Mateuszem Pospieszalskim, Kiparą Yusuph, Osvaldo Baltodano, Luisem Varona. Inspiruje go zwłaszcza muzyka improwizowana z pogranicza jazzu, etno, elementów klasyki, tworzy też muzykę do spektakli teatralnych i muzykę filmową.

W tym roku organizatorzy - Centrum Spotkań Europejskich „Światowid" w Elblągu oraz Stowarzyszenie Kulturalne „Viva art" w Elblągu – zapraszają także na wystawę dotyczącą estońskich rękawiczek, a realizowaną we współpracy z Ambasadą Estonii w Warszawie, a także wystawę dokumentującą spektakle i wydarzenia artystyczne zrealizowane przez słowacki teatr „Divadlo z Pasáže". To profesjonalny teatr społecznościowy, jedyne tego typu miejsce na Słowacji, który współpracuje z osobami z upośledzeniem umysłowym.

- Oprócz prezentacji scenicznych istotnym punktem imprezy są działania edukacyjne realizowane w formie warsztatowej oraz spotkania panelowe z udziałem specjalistów z różnych krajów uczestniczących w MSA – dodaje Teresa Miłoszewska. – Warto dodać, że MSA możemy realizować dzięki dofinansowaniu ze środków Województwa Warmińsko-Mazurskiego i przy współudziale finansowym samorządu Miasta Elbląga.

Wstęp na spektakle i wystawy jest bezpłatny, bilet na koncert Ani Brody kosztuje 10 złotych.

Poprzez sport pomogli chorym dzieciom

To wspólne działanie, wspólny cel – chcemy łączyć siły, żeby każdy mógł swobodnie dołożyć swoją cegiełkę na konkretną pomoc – mówi asp. Dariusz Otremba, pomysłodawca Biegu na rzecz Dzieci chorych na nowotwory, który odbył się w Zalesiu k. Barczewa.

MONIKA SZAŁAS

- Pogoda nie dopisała, ale uczestnicy tak. Pomimo deszczu i zimna frekwencja była bardzo wysoka. Z tego względu zaskoczyła nas duża liczba dzieci biorących udział w biegu, bo było ich około osiemdziesięcioro. Na wszystkich trasach łącznie pobiegło blisko 400 osób – cieszy się asp. Dariusz Otremba, główny organizator wydarzenia.

Po raz pierwszy cały dochód z opłat startowych został przeznaczony na pomoc dla potrzebujących dzieci z Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

- Pierwsze trzy biegi miały charakter czysto symboliczny, ich głównym celem było pokazanie społeczeństwu, że istnieje problem, są osoby, którym trzeba pomagać. My jako dorośli jesteśmy w stanie udzielić wsparcia i powinniśmy to zrobić ze względów może nie tyle moralnych, ile po prostu z ludzkich odczuć. Stwierdziłem, że spoczywa na nas ten obowiązek i postanowiłem stopniowo społeczeństwo angażować w tym kierunku, żeby pomagać właśnie dzieciom chorym na nowotwory, ponieważ są to osoby, które same nie są w stanie sobie pomóc – tłumaczy olsztyński policjant.

Dzieci chorujące na nowotwory potrzebują nie tylko wsparcia materialnego (nierefundowane leki są bardzo drogie), ale również psychicznego. Organizator w poprzednich edycjach starał się, by każdy z małych pacjentów Oddziału Klinicznego Onkologii i Hematologii Dziecięcej WSSD w Olsztynie otrzymał upominek. Zależy mu na tym, by dzieci miały świadomość, że właśnie dla nich jest ten bieg i nie są pozostawione same sobie. W tym roku nie było inaczej: na prośbę organizatorów prezenty wręczył Adam Bugnacki, tata chłopca, który otrzyma wsparcie ze środków zebranych podczas biegu.

- Poprosiłem o wskazanie osób, które pilnie potrzebują doraźnego wsparcia. Beneficjentem tegorocznego biegu zostanie Mateusz z miejscowości Jaśkowo, który dwa lata temu miał przeszczep szpiku. My działamy konkretnie, żeby pomóc osobom najbardziej potrzebującym – wyjaśnia Dariusz Otremba. – Filarem wsparcia są uczestnicy: ci, którzy startują, ale też ci, którzy nie mogli wziąć udziału, ale dokonali wpłaty. Chcą wesprzeć inicjatywę, naszych małych pacjentów – i to się liczy – dodaje.

W realizację wspólnego celu włączyło się wiele osób. Patronat nad wydarzeniem objął Komendant Główny Policji nadinsp. dr Jarosław Szymczyk, a współorganizatorami są: Komendant Wojewódzki Policji insp. Tomasz Klimek, Barczewskie Stowarzyszenie Biegowe „Barczewo biega" oraz podkom. Mirosław Cydzik, maratończyk. Pomysłodawca ma nadzieję, że w inicjatywę zaangażują się ludzie z całego kraju.

- Chciałbym, żeby w przyszłym roku we wszystkich miastach wojewódzkich jednego dnia o tej samej godzinie wystartował ten bieg. Będę chciał, żeby odbywało się to z ramienia Policji – to instytucja zaufania publicznego, która na co dzień pomaga społeczeństwu – mówi asp. Dariusz Otremba, oferując jednocześnie wsparcie w zakresie przygotowania wydarzenia. – Bardzo chętnie pomożemy, poradzimy, pokierujemy. Jeżeli ktoś będzie chciał u siebie zorganizować bieg, a nie będzie wiedział jak to zrobić, bazując na swoim doświadczeniu, możemy go wspomóc w różnych sytuacjach. Jeśli ktoś chciałby wspomóc olsztyńskich pacjentów w inny sposób, może skontaktować się z panią Teresą Czarnecką z Oddziału Klinicznego Onkologii i Hematologii Dziecięcej WSSD. Z nią można skonsultować konkretnie dla kogo i czego potrzeba: czy to sprzęt czy inne rzeczy. Pani Teresa najlepiej się orientuje w potrzebach naszych małych pacjentów i wie, jaki pomysł można podsunąć, by ta pomoc była faktycznie odczuwalna. Nasze działania są tylko kropelką w morzu potrzeb, ale dzięki ludziom, którzy okazują wsparcie, możemy poprzez sport pomóc dzieciom – dodaje główny organizator biegu.

Trzeba walczyć o samego siebie

Pedagog z wykształcenia i zamiłowania, tancerka z przypadku, hotelarz z wyboru. U Katarzyny Wagner 4-krotna operacja ucha spowodowała uszkodzenie błędnika. W jej wyniku nie była w stanie utrzymać równowagi, przez co z dnia na dzień musiała przesiąść się na wózek inwalidzki. Chociaż początkowo świat jej się zawalił, udało jej się wyjść z życiowego zakrętu. Obecnie w sercu konińskiej starówki prowadzi hostel, w którym zatrudnia także osoby z niepełnosprawnościami.

ALEKSANDRA GARBECKA

- Nie przypuszczałam, że idąc do szpitala na operację ucha, wyjdę ze szpitala na wózku. Sądziłam, że będzie to sytuacja przejściowa, tak zapewniali mnie lekarze. Póki co, stan ten trwa już 10 lat, więc od tego czasu zdążyłam się już pogodzić ze swoją niepełnosprawnością - mówi z uśmiechem Katarzyna Wagner i przyznaje, że początki były bardzo trudne. Ciężko było jej funkcjonować na co dzień z ciągłymi zawrotami głowy. Przy jej schorzeniu nie przysługiwała jej nawet dotacja na wózek inwalidzki, gdyż stała się osobą niepełnosprawną z powodu operacji ucha, a nie z powodu urazu kręgosłupa, więc zmuszona była zakupić wózek na własny koszt. A to niemałe pieniądze. Długo poszukiwała też pracy na otwartym rynku, ale bez powodzenia. Szczęśliwie trafiła do Fundacji „Podaj Dalej", gdzie aktywizowała się i aktywnie rehabilitowała m.in. poprzez taniec. Zawsze lubiła tańczyć, jednak nie wiedziała, że jest coś takiego jak taniec na wózku. Dopiero gdy trafiła do Fundacji zobaczyła, że mimo ograniczeń można robić to, co się lubi.

Połączył ich blues

W 2013 r. zrodził się pomysł założenia spółdzielni socjalnej. Po wstępnym badaniu rynku padło na hostel. - To było dla mnie duże wyzwanie - sama branża, gdyż z wykształcenia jestem pedagogiem, a nie hotelarzem, do tego doszło także z czasem zarządzanie, a nie byłam wcześniej nigdy szefem – przyznaje.

Spółdzielnię tworzą dwa podmioty prawne: Fundacja „Podaj dalej" oraz Stowarzyszenie „In art", od-

powiadające za imprezy kulturalne, które odbywają się w Koninie, m.in. Bluesonalia. To im hostel zawdzięcza swoją nazwę. Konin to przecież stolica bluesa. Cały wystrój hostelu również utrzymany jest w konwencji muzycznej. Spółdzielnia oprócz hostelu prowadzi także inną działalność. Organizuje różnego rodzaju szkolenia i warsztaty, m.in. teatralne, muzyczne, dziennikarskie. Blues Hostel mieści się w samym sercu konińskiej starówki, w kamienicy pozyskanej od miasta, którą współdzieli z konińskim Centrum Organizacji Pozarządowych oraz Akademią Życia – tworem Fundacji „Podaj Dalej", gdzie 8 osób niepełnosprawnych przez pół roku uczy się życia. Cały budynek jest w pełni dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

- To, co nas odróżnia od innych hosteli, to fakt, że mamy w każdym pokoju łazienkę w pełni przystosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych, co daje większy komfort naszym gościom – tłumaczy Katarzyna Wagner

Blues Hostel to wyjątkowe miejsce, które tworzą wyjątkowi ludzie. O miłą atmosferę i profesjonalną obsługę gości dbają zatrudnione tam osoby z niepełnosprawnościami. Hostel dysponuje 17 miejscami noclegowymi w 5 pokojach.

- Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to za wiele, dlatego jesteśmy po porozumieniu z miastem, dzięki któremu być może uda nam się przejąć kamienicę z 60 miejscami noclegowymi, to pozwoliłoby nam na zatrudnienie kolejnych osób niepełnosprawnych – dodaje Katarzyna Wagner.

Jedyni w swoim rodzaju

Hostel działa niespełna 3 lata, a już zyskał sobie wielu sympatyków. Do tej pory przewinęło się przez niego około tysiąc osób, zarówno pełno-, jak i niepełnosprawnych, w tym także obcokrajowcy.

- Często z naszych usług korzystają koszykarze na wózkach, którzy organizują zgrupowania w Koninie, bowiem jesteśmy jedynym miejscem noclegowym dostosowanym do osób niepełnosprawnych w najbliższej okolicy. Nie nastawiamy się jednak tylko na gości niepełnosprawnych, świadczymy usługi dla wszystkich. Nocują u nas muzycy podczas festiwali muzycznych, przedstawiciele handlowi, szkoleniowcy, goście weselni, staramy się docierać do jak największej ilości ludzi. Najwięcej mamy wizyt studyjnych, delegacji z innych miast, które chcą podpatrzeć pewne rozwiązania, wykorzystane w naszym hostelu – zwraca uwagę Katarzyna Wagner. - Odbiór nas przez innych jest bardzo pozytywny. Wszystkie organizacje przyjeżdzające do nas są zachwycone tym, co robimy. Zbieramy same pochlebne opinie o naszej działalności, za którą otrzymaliśmy także wyróżnienie „Lodołamacza" - dodaje.

Pani Katarzyna czuje się spełniona w tym, co robi. Największym wsparciem była dla niej najbliższa rodzina i przyjaciele, którzy są dumni z tego, co udało jej się osiągnąć.

Jak sama o sobie mówi, z natury jest optymistką i cieszy się z życia. Uważa, że najgorsze, co można zrobić, to dramatyzować nad własnym losem.

- Trzeba walczyć o samego siebie. Jeśli sami ze sobą będziemy się czuć dobrze, to inni też zaczną nas inaczej postrzegać - podsumowuje.

SPOŁECZEŃSTWO

Poczta Polska zatrudni 400 osób niepełnosprawnych

Polska Poczta zainaugurowała ogólnopolską kampanię „Poczta Polska Bez Barier" skierowaną do osób niepełnosprawnych.

– Kampania ma dwojaki charakter. Po pierwsze, chcemy pokazać w jakiś sposób Poczta Polska przystosowuje się do tego, aby osoby niepełnosprawne mogły korzystać z usług poczty polskiej, po drugie, zwracamy się z ofertą pracy dla osób z niepełnosprawnością, proponujemy pracę w różnych miejscach w całym kraju, również w mniejszych miejscowościach. Zachęcamy do sprawdzania aktualnych ofert pracy na naszej stronie lub bezpośrednio w placówkach – zachęca Przemysław Sypniewski, prezes zarządu Poczty Polskiej. Do 4600 urzędów w całej Polsce trafiło około 800 tys. materiałów informacyjnych, z których osoby z niepełnosprawnościami mogą dowiedzieć się m.in., jak poprawić swoją sytuację na rynku pracy, jakie ulgi rehabilitacyjne im przysługują, a także w jaki sposób ubiegać się o dofinansowanie sprzętu z PFRON. Z myślą o osobach niepełnosprawnych Poczta Polska systematycznie wprowadza w swoich urzędach szereg udogodnień, m.in.: podjazdy, wejścia równe z poziomem chodnika, automatyczne podnośniki, drzwi wejściowe bez progów, dzwonki do przywoływania pracownika obsługi, stanowiska obsługi osób niepełnosprawnych oznakowane piktogramami, obniżone okienka oraz skrzynki pocztowe, możliwość telefonicznego zgłoszenia zapotrzebowania na realizację usługi (już w niemal 5 tys. placówek).

– Kampania jest owocem porozumienia podpisanego w marcu br., pomiędzy Pocztą Polską a Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych i PFRON - podkreśla Tomasz Maruszewski, z–ca prezesa zarządu PFRON – Cieszymy się, że sukcesywnie są znoszone bariery i 95 proc. okienek jest już dostosowanych do osób niepełnosprawnych, czyli usytuowanych na odpowiednim poziomie. Jednak to, z czego cieszymy się równie mocno, to fakt zwiększenia zatrudnienia. Poczta Polska zareagowała pozytywnie jako jedna z pierwszych na nasz pilotażowy program „Praca i Integracja", zgłaszając ofertę zatrudnienia 400 osób niepełnosprawnych. Przekażemy oczywiście środki finansowe na utworzenie tych miejsc pracy, po 17 tys. zł na każde – dodaje. W ramach kampanii powstała strona internetowa www.pocztapolskabezbarier.pl, gdzie można m.in. wyszukać placówki przystosowane dla osób z niepełnosprawnością oraz oferty pracy dla niepełnosprawnych.

Oprac. AG

Z roku na rok wzrasta liczba zachorowań na boreliozę

Wśród aktualnych problemów medycyny, związanych z pojawieniem się „nowych" chorób zakaźnych, jednymi z najistotniejszych wydają się być choroby przenoszone przez kleszcze. Chociaż kleszcze występują praktycznie na terenie całej Polski, to są szczególnie liczne w północno–wschodnich rejonach kraju.

Z roku na rok wzrasta również liczba zachorowań na boreliozę. Na przestrzeni lat 2014–2016 średnia zapadalność na tę chorobę w Polsce zwiększyła się niemal dwukrotnie (z 28 przypadków na 100 tys. mieszkańców w roku 2014, do 55 w roku 2016). W województwie warmińsko–mazurskim wskaźnik ten wzrósł z podobną dynamiką – z 51 w roku 2014 do 97 w roku 2016. W powiecie elbląskim i Mieście Elblągu sytuacja epidemiologiczna jest korzystniejsza, chociaż także i tu ulega pogorszeniu – zapadalność w roku 2014 wyniosła 18 a roku 2016 – 24.

– Borelioza, jak każda choroba przewlekła przebiegająca bez wstępnej swoistej fazy charakterystycznych objawów (poza rumieniem wędrującym) lub z objawami nietypowymi, może rozwijać się latami, a osoba chora nie będzie tego świadoma. Trudno więc oszacować, jaka część zachorowań jest obecnie zdiagnozowana. Należy przyjąć, że wyliczane wskaźniki są niższe od faktycznych – mówi Marek Jarosz, Dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno–Epidemiologicznej w Elblągu. – Choroba przebiega dwufazowo, przy czym w I etapie objawy nie są swoiste – gorączka i objawy grypopodobne. Objawy ze strony ośrodkowego układu nerwowego pojawiają się po kolejnych kilku, kilkunastu dniach. Zachorowanie wiąże się z ryzykiem powikłań, pozostawiających trwałe ślady (bóle głowy, depresje, niedowłady itp.). Jedynym sposobem uniknięcia zachorowania na KZM (kleszczowe zapalenia mózgu) jest szczepienie – dodaje.

W Polsce dostępna jest szczepionka, po przyjęciu której u osób szczepionych powstają swoiste przeciwciała, chroniące przed neuroinfekcjami spowodowanymi wirusem KZM. Jak wynika z doniesień naukowych, szczepionka przeciwko KZM ma jeden z najwyższych stopni efektywności spośród wszystkich inaktywowanych szczepionek.

Badania dowodzą, że prawidłowo prowadzone szczepienia przeciwko KZM powodują u 98 proc. szczepionych trwałą odporność.

W tej chwili na terenie województwa trwa konkurs na realizację programów zdrowotnych dotyczących chorób będących istotnym problemem zdrowotnym regionu w zakresie zakaźnych chorób odkleszczowych, takich jak KZM czy borelioza. Dofinansowanie na realizację można pozyskać z Funduszy Unijnych. To wielka szansa na zdobycie dodatkowych środków na profilaktykę i edukację zdrowotną.

Oprac. AG

Zabezpiecz nie tylko zdrowie dziecka, ale i swoje

Choroby zakaźne rocznie zabijają 17 mln ludzi, a mimo to ruchy antyszczepionkowe rosną w siłę, zdobywając coraz więcej zwolenników. Czy zatem argument, że skoro nie ma już tych chorób, które nękały niegdyś ludzkość, to po co się szczepić, jest słuszny? W świetle nauki niestety nie.

Jak podkreśla Marek Jarosz, dyrektor Państwowej Powiatowej Stacji Epidemiologicznej w Elblągu, zmagamy się bowiem nie tylko z nawrotem „starych chorób", ale także z pojawieniem się „nowych", które prawdopodobnie istniały już wcześniej, ale nie potrafiono ich rozpoznać. Dopiero postęp techniki laboratoryjnej pozwolił na ich identyfikację.

- Problem przed którym stoimy, to narastająca oporność przeciwko drobnoustrojom, szerząca się w bardzo szybkim tempie. Bakterie mają bowiem niebywałą zdolność przekazywania sobie genów oporności, kodują tę zdolność, nie tylko w ramach gatunku czy szczepu, ale również pomiędzy nimi. - tłumaczy Marek Jarosz.

Chwilą przełomową w leczeniu bakteryjnym było wprowadzenie antybiotyków, odkrytych na początku stulecia. Okazało się jednak, że natura ma swoje sposoby na przedsiębiorczość człowieka i po wielu dekadach na niektóre z nich się uodporniła.

- Trzeba podkreślić, że antybiotyki poza swoim dobrodziejstwem, są tak jak inne leki, w tym szczepionki, substancjami obcymi wprowadzanymi do naszego organizmu, które mogą w niektórych przypadkach wykazywać działania uboczne. Szczepionka nie przyczynia się do żadnej konkretnej choroby. Ryzyka związane z ubocznymi skutkami podania szczepionki są, ale będą zawsze niczym w porównaniu z cierpieniem związanym z niezaszczepieniem się. Bez szczepień skazujemy się na dużo gorsze konsekwencje. Utrzymywanie szczepień w grupie dzieci, biorąc pod uwagę zdrowie publiczne, to zabezpieczenie i dla dzieci i dla dorosłych, którzy z różnych względów mają słabszy i bardziej wrażliwy układ odpornościowy. Szczepienia są jedyną drogą uniknięcia zakażeń i zachorowań na ciężkie choroby, pozwalają uniknąć wysokich kosztów społeczno-ekonomicznych, związanych z hospitalizacją, leczeniem i rehabilitacją osób chorych, tworzą odporność populacyjną, a to podstawowy i niezbędny system ochrony zdrowia i życia nas wszystkich – podsumowuje Marek Jarosz.

AG

Hospitalizowane dzieci będą mogły przez cały okres leczenia być z rodzicami

Bliski kontakt hospitalizowanych dzieci z rodzicami ma wpływ na znacznie szybszy powrót do zdrowia i skrócenie pobytu w szpitalu – przekonują lekarze. Taki cel będzie miał Dom Ronalda McDonalda, który powstanie przy Szpitalu Pediatrycznym Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. 20 września został podpisany list intencyjny dotyczący budowy bezpłatnego hotelu dla rodziców i opiekunów małych pacjentów szpitala WUM. To drugi tego typu dom w Polsce. Z pierwszego, w Krakowie, w ciągu dwóch lat skorzystało 600 rodzin.

– Rodzina powinna być razem. Ma to bardzo istotne znaczenie dla efektów leczenia. Wiemy o tym jako pediatrzy, ale obserwacje zostały zobiektywizowane poprzez badania, które wykazują, że jeżeli dziecko ma obok siebie matkę i poczucie bezpieczeństwa w warunkach szpitalnych, to jego leczenie przebiega lepiej i szybciej – podkreśla prof. Adam Jelonek, prezes Fundacji Ronalda McDonalda.

Wspólny pobyt rodziców z dziećmi pozwala najmłodszym lepiej przeżyć trudny okres leczenia i pobytu poza domem. To istotne zwłaszcza przy ciężkich chorobach, wymagających długiego czasu leczenia, np. w przypadku nowotworów. Taką szansę daje Dom Ronalda McDonalda, dzięki któremu rodzice nie tylko są cały czas przy dzieciach, lecz także mają możliwość wypoczynku i regeneracji blisko szpitala.

– Idea polega na tym, aby stworzyć przy szpitalach pediatrycznych hotele, w których będą warunki domowe – nie w luksusowych pokojach i sypialniach, lecz w miejscach wspólnego działania rodzice dzielą się doświadczeniami, wspierają się, równocześnie mając idealne warunki do odpoczynku. Pozwala im to na spędzenie czasu z dziećmi w innych warunkach, z lepszą, pozytywną energią – tłumaczy prof. Adam Jelonek.

– Nazywamy to domem, ponieważ nie jest to zwykły hotel. Jest to dom bezpłatny dla osób, które korzystają z pobytu. Jest w nim bardzo duża część wspólna, gdzie rodzice mogą coś ugotować, uprać, odpocząć, wziąć udział w różnego

typu zajęciach – dodaje Krzysztof Kłapa, członek zarządu Fundacji Ronalda McDonalda.

W ciągu kilku najbliższych lat taki dom ma powstać na warszawskiej Ochocie, w bezpośrednim sąsiedztwie Szpitala Pediatrycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. 20 września został w tej sprawie podpisany list intencyjny. W domu znajdzie się 30 rodzinnych apartamentów.

– Rodzice przebywają w takim domu w zależności od potrzeb, o przydziale pokoju i długości czasu przebywania decyduje szpital. Fundacja buduje i utrzymuje obiekt, ma własny personel, odpowiada za jakość i standard – wskazuje Krzysztof Kłapa.

Pierwszy Dom Fundacji Ronalda McDonalda powstał w Krakowie. Od października 2015 roku udzielono ok. 20 tys. noclegów opiekunom chorych dzieci. Z pokojów skorzystało 600 rodzin, które średnio przebywały w nim 19 dni. Część rodzin, ze względu na długotrwałe leczenie,

spędziła w domu niemal rok.

– Dom krakowski to absolutny fenomen: pełne pokoje, rodzice i dzieci, których rodziny mieszkają u nas w domu, budująca się społeczność wolontariacka osób z Krakowa i spoza Krakowa – to miara powodzenia tego typu obiektu. Zbudowaliśmy coś, co nazywamy domem i co każdego dnia potwierdza, że ta nazwa jest w 100 proc. uprawniona – podkreśla Katarzyna Nowakowska, dyrektor wykonawcza Fundacji

Ronalda McDonalda.

Przyszpitalne domy to nie jest jedyna aktywność Fundacji Ronalda McDonalda. Prowadzi ona też Ogólnopolski Program Profilaktycznych Badań Ultrasonograficznych Dzieci, w ramach którego najmłodsi poddawani są kompleksowym badaniom. W ramach kampanii społecznej „Twoja krew – Moje życie" namawia także do oddawania krwi. Od 2009 roku w dwóch polskich szpitalach działają też pokoje dla rodzin długo leczonych dzieci.

– Pierwszy pokój ruszył w Centrum Zdrowia Dziecka, a następnie w największej skali – 25 kuchni, 20 salonów, pokoje rodzinne, na wszystkich oddziałach Szpitala Pediatrycznego WUM. To pierwszy szpital w Polsce, w którym nikt nie śpi na podłodze. Zadbaliśmy o to, by przestrzeń przygotowana była zarówno dla dziecka, jak i dla rodzica, opiekuna. Kupiliśmy 500 łóżek dla dorosłych, które stoją przy 500 małych łóżkach dziecięcych. Nie ma mowy o karimacie, własnej pościeli czy fotelu przy łóżku dziecka – mamy kuchnię, salony, węzły sanitarne, łóżka i pełen program sprawiający, że pobyt w szpitalu nie jest dla dziecka barierą społeczną czy intelektualną – podkreśla Katarzyna Nowakowska.

Przy warszawskim Domu Ronalda McDonalda znajdzie się także Przedszkole Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Ma przyjąć dzieci pracowników, doktorantów i studentów WUM, ułatwić opiekę, pracę i naukę.

– Dom i przedszkole będą funkcjonowały oddzielnie, ale w jednej bryle budynku. Przedszkole jest nam bardzo potrzebne, zarówno pracownicy WUM, jak i studenci mają małe dzieci. Często bardzo dużym problemem jest zorganizowanie opieki nad nimi i uzyskanie miejsca w przedszkolu. Nie zabezpieczymy miejsc zarówno dla wszystkich pacjentów szpitala pediatrycznego, ich bliskich, jak i wszystkich dzieci naszych pracowników i studentów, ale 50 dzieci to na tyle pokaźna liczba, że jest to coś godnego uwagi – przekonuje prof. Mirosław Wielgoś, rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Newseria.pl

Lepszy sprzęt, większy komfort

Trakt Porodowy i Oddział Ginekologiczno–Położniczego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Elblągu doczeka się modernizacji. Jego koszt to prawie 12 mln zł, z czego 9,5 mln zł pochodzi ze środków unijnych. Zakończenie projektu planowane jest na koniec 2019 r.

– Jesteśmy jednym z dwóch oddziałów, który w województwie mazurskim ma trzeci poziom referencyjności, więc jest to ważny oddział dla całego naszego województwa – podkreślała Elżbieta Gelert, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Elblągu podczas podpisania umowy na tę inwestycję z Gustawem Markiem Brzezinem, marszałkiem województwa warmińsko–mazurskiego. Dzięki projektowi zwiększymy dostępność kobiet do wysokowyspecjalizowanych usług w zakresie ginekologii i położnictwa, polepszymy warunki bytowe, zarówno pacjentów jak i personelu, doposażymy oddział w nowy sprzęt, poprzez który będziemy mogli świadczyć usługi na wyższym poziomie niż dotychczas – dodała Elżbieta Gelert.

Projekt będzie realizowany w 3 etapach. Pierwszy dotyczy traktu porodowego, na którym znajdzie się: 3–stanowiskowa sala porodów rodzinnych z sanitariatami dla położnic, przebywających na każdym ze stanowisk porodowych, stanowisko pierwszej pielęgnacji i resuscytacji noworodka wraz ze stanowiskiem monitorowania okołoporodowego oraz pomieszczenie po porodach powikłanych (3–łóżkowe z sanitariatem), sąsiadujące z pokojem personelu dyżurnego, posiadające również nadzór za pomocą kamer. Drugi etap zakłada doposażenie w nowoczesny sprzęt Oddziału Ginekologiczno–Położniczego. Stanie tam m.in. stół operacyjny do zabiegów ginekologicznych, kolumny chirurgiczne i anestezjologiczne, aparaty do znieczulenia ogólnego, respiratory.

III etap związany będzie z wymianą aparatu mammograficznego oraz adaptacją pomieszczeń pracowni mammograficznej dla potrzeb pacjentek ginekologicznych, a także zakupem aparatu USG do wykrywania wad wrodzonych płodu i badania piersi. *AG*

Pomoże czytać

GlovEye to inteligentna rękawiczka, która pozwoli osobom z niepełnosprawnością wzroku odbierać drukowany tekst jak ten zapisany alfabetem Braille'a.

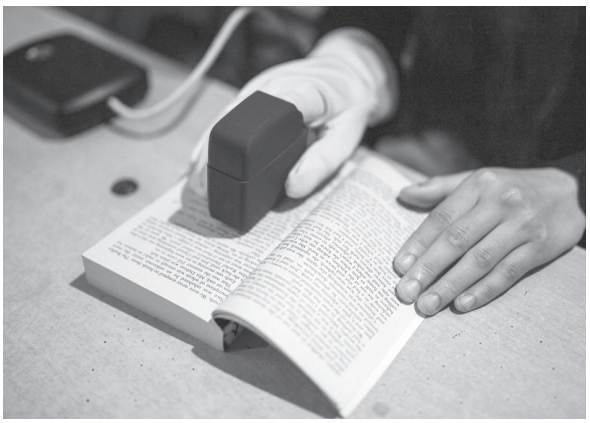

Osoby słabowidzące i niewidome na co dzień napotykają wiele trudności. Czteroosobowy zespół studentów z Węgier tworzy rozwiązanie, dzięki któremu życie osób z niepełnosprawnością wzroku będzie łatwiejsze.

– Naszą misją jest umożliwienie osobom niewidomym czytania tekstów drukowanych – wyjaśnia Adam Fulop, członek grupy odpowiedzialnej za projekt GlovEye.

GlovEye to inteligentna rękawiczka, wyposażona w specjalną komórkę pod palcem wskazującym, która pozwala na wyświetlenie znaków w języku Braille'a. Urządzenie łączy się ze smartfonem za pomocą Bluetooth: aplikacja używa kamery w telefonie do śledzenia wydrukowanego tekstu i palca użytkownika. *Oprac. MS*

Osobisty asystent diabetyka

Wykorzystująca sztuczną inteligencję aplikacja mobilna Suguard ułatwi osobom chorym na cukrzycę codzienne funkcjonowanie poprzez pomoc w utrzymaniu stałego poziomu glukozy.

– W mojej głowie pojawiła się idea, że moja choroba to tak naprawdę dane i zależności między nimi. Coś, czym z powodzeniem może opiekować się komputer – wyjaśnia Przemysław Majewski, prezes DiabetesLab Poland.

Realizacja projektu, który ułatwi życie osobom z cukrzycą, będzie przebiegała w kilku etapach. Pierwszym z nich jest stworzenie aplikacji mobilnej Suguard – osobistego asystenta, umożliwiającego zarządzanie chorobą poprzez monitorowanie poziomu glukozy. Aplikacja dla chorych na cukrzycę insolinozależną będzie szczególnie przydatna dla osób aktywnych fizycznie. Sztuczna inteligencja analizująca dane ma pomóc użytkownikom w przygotowaniu spersonalizowanego planu terapii i aktywności ruchowej.

– Na pewno wiecie, jak trudne jest życie chorego na cukrzycę. Od szczegółowego liczenia węglowodanów w każdym posiłku, aż do obliczenia dawek przyjmowanej insuliny. A gdy chcesz uprawiać sport, wszystko komplikuje się razy 10, gdyż musisz przewidywać, jaki wysiłek wykonasz i jak wpłynie to na poziom cukru. Dla sportowca cukrzyka to każdego miesiąca, długie godziny z kalkulatorem – tłumaczy Przemysław Majewski.

Twórcy Suguard chcieliby stworzyć system, który będzie rozpoznawał składniki produktów spożywczych i przekazywał użytkownikowi informację na temat ilości węglowodanów. DiabetesLab planuje również stworzenie opaski zbierającej informacje na temat dawek insuliny.

Źródło: https://www.dlabs.pl/
Fot.: http://diabeteslab.org

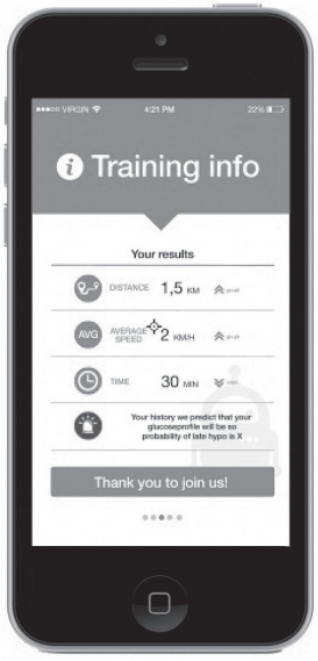

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych
CZYTAJ NA RAZEMZTOBA.PL
● Pyszny tydzień w SOSW nr 2 w Elblągu
● Aktywizują dzieci z autyzmem

Walka do upadłego

Dłuższa trasa, więcej przeszkód, nowe kategorie oraz walka do upadłego. Tak w skrócie można opisać drugą odsłonę ekstremalnego biegu – Wheelmageddonu. Jedyny w Polsce terenowy wyścig na wózkach zakończył się pewnym zwycięstwem Szymona Klimzy, który powtórzył swój wyczyn z pierwszej edycji. Tym razem jego triumf był jednak bezapelacyjny. Impreza odbyła się w Nasielsku nieopodal Warszawy.

BARTOSZ SOSNÓWKA

– Wheelmageddon to impreza jedyna w swoim rodzaju. Tym razem zaprosiliśmy do udziału zawodników sprawnych, którzy mogli sami przekonać się, czym jest rywalizacja w tych ekstremalnych zawodach. Przygotowaliśmy aż 19 przeszkód oraz wydłużyliśmy trasę do niemal 2,5 km, aby jeszcze bardziej podkręcić tempo i nie ułatwiać zadania uczestnikom. Było to wielkie wyzwanie wytrzymałości oraz odporności fizycznej, z którym wszyscy poradzili sobie doskonale – powiedział Tomasz Biduś, pomysłodawca imprezy.

Na starcie zameldowało się 24 zawodników, którzy rywalizowali w czterech kategoriach – Paraplegia, Tetraplegia, SPR (sprawni) oraz Open. W pierwszej, a zarazem najważniejszej grupie na 1. pozycji finiszował Szymon Klimza z wynikiem 37:39'. Triumfator pierwszego Wheelmageddonu wyprzedził Daniela Wendołowskiego (43:39') oraz Mariusza Wronowskiego (45:30'). – Chodzi o to, żeby pokonać własne słabości, a na mecie mieć satysfakcję z wyniku. Najważniejsze są dobra zabawa, współzawodnictwo, ale również wsparcie na trasie dla innych zawodników, którzy mogą mieć przejściowe problemy.

– Rywalizujemy ze sobą, lecz wspieramy się w trudnych momentach i możemy na siebie liczyć. Nie jest lekko, ale właśnie taki jest Wheelmageddon – stwierdził Szymon Klimza.

Organizator, czyli Avalon Extreme, rozwija Wheelmageddon z każdą kolejną imprezą. Była to już druga edycja – pierwsza miała miejsce na początku lipca br. Zawodnicy musieli m.in. przedrzeć się przez race dymne, pokonać labirynt, przejść spacer farmera, pokonać tor przeszkód, czołgać się oraz strzelać z łuku. Limit na ukończenie urozmaiconej i wymagającej trasy wynosił 2 godziny.

Tetraplegicy mieli do pokonania ten sam dystans, lecz z mniejszą liczbą przeszkód. Najlepszy w tej kategorii był Tomasz Książek (42:08'). Wśród osób sprawnych bezkonkurencyjna okazała się Nina Wiaderna (1:09:22').

Niepełnosprawni żeglarze zakończyli sezon

Rozegrano czwartą, a zarazem ostatnią edycję tegorocznego Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych, organizowaną przez Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych we współpracy z Mazurską Szkołą Żeglarstwa. Zwycięzcy otrzymali dyplomy, puchary i nagrody książkowe oraz rzeczowe.

Przez cały czas trwania regat pogoda była znakomita. Żeglarze ścigali się na sasankach. Łącznie w ciągu dwóch dni rozegrano 9 wyścigów. Walka o pierwsze sześć miejsc w końcowej klasyfikacji była bardzo zacięta, o czym świadczą niewielkie różnice punktowe. Puchar dla najlepszego sternika wszystkich edycji XIV Pucharu Polski Żeglarzy Niepełnosprawnych otrzymał Feliks Basłyk. Nagrody wręczał Jan Gotto Prezes Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych. Zwycięzcy otrzymali dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe oraz książkowe. Na podium stanęli:

1. Wojciech Klim, Hanna Grzelka, Krzysztof Janik (11 pkt.)
2. Janusz Wilczyński, Agnieszka Wilczyńska, Iwona Grochulska (19 pkt.)
3. Feliks Basłyk, Jarosław Perkowski, Adam Zyskowski (19 pkt.)

Źródło i fot.: www.sail-mazury.pl AG

SPORT

Atak znów Mistrzem Polski

Od 13 do 15 października w Łodzi odbywały się Mistrzostwa Polski w siatkówce na siedząco. W turnieju wzięło udział 10 zespołów z całej Polski, w tym elbląska drużyna IKS „Atak" Elbląg.

Pierwszego dnia turnieju odbyły się mecze grupowe. Atak rozegrał dwa spotkania ze Startem Jelenia Góra i KSI Start Indra Kazimierz, oba wygrywając bez straty seta 2:0. Pozwoliło to naszej drużynie z czystym kontem przystąpić do meczu półfinałowego, gdzie walka toczyła się już w trzech setach. I tym razem elbląska drużyna nie miała sobie równych i wygrywając każdego seta, zapewniła sobie miejsce w finale mistrzostw.

Przypomnijmy, w historii klubu, IKS Atak Elbląg, Mistrzem Polski był dwunastokrotnie. Jednakże w ubiegłym roku drużyna przegrywając mecz finałowy ze Startem Szczecin, musiała zadowolić się jedynie tytułem viceMistrza Polski. Stąd też do Łodzi drużyna Ataku pojechała z nastawieniem, by odzyskać utracony w ubiegłym roku tytuł najlepszej drużyny w kraju.

W tegorocznym finale naprzeciw drużyny z Elbląga stanęli zawodnicy ze Startu Wrocław. Po trzysetowej walce, wszystko było już jasne. Cel został zrealizowany. Drużyna Tomasza Woźnego odzyskała tytuł Mistrza Polski i mogła rozpocząć świętowanie.

W skład zwycięskiej drużyny weszli: Sergiej Szewczenko, Denis Byczenko, Krzysztof Wojtaszek, Dariusz Fercho, Jarosław Czyżewski, Andrzej Młynarczyk, Oskar Woźny i Dawid Woźny, Mariusz Wojdag, Marcin Hebda (uznany najlepszym zawodnikiem elbląskiej drużyny podczas turnieju), Łukasz Biedrzycki, Sylwester Czyż. Trenerem jest Tomasz Woźny. *RS*

JUDO

W najlepszym wykonaniu

W Poznaniu odbył się IX memoriał Jigoro Kano, w którym uczestniczyli sportowcy IKS „ATAK".

Impreza odbyła się w Światowym Dniu Judo ku czci Mistrza i twórcy tej dyscypliny sportu Jigoro Kano. Do Poznania przyjechali zawodnicy niepełnosprawni z takich klubów jak: IKS ''Atak'', UKS Górnik Konin, UKS Ada Judo Fun z Gdańska, UKS Sokół Pisarzowice, Akademia Judo Dragon – Gdynia, KJ AZS Opole, PTS Gwardia Bydgoszcz i gospodarze Akademia Judo Poznań.

Blisko 70 zawodników zaprezentowało najlepsze judo w swoim wykonaniu. Zawodnicy byli podzieleni według wagi i grupy sprawnościowej. Elbląski klub reprezentowało 16 zawodników, którzy wywalczyli następujące medale w odpowiednich dla siebie kategoriach:

7 złotych: Michał Bryl, Adam Wiśniewski, Kamil Grdeń, Mateusz Bielecki, Weronika Fercho, Mirek Kostka, Dastin Kulik.

5 srebrnych: Anna Rybicka, Michał Weroński, Sebastian Szydlik, Konrad Szumski, Agnieszka Strąk

4 brązowe: Maria Mierzwińska, Marek Chrust, Daniel Dawid, Marcin Liszcz.

Zawodników do startu przygotowała Katarzyna Wanatowska, która jest trenerem sekcji od stycznia 2017. *Red.*

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

CZYTAJ NA RAZEMZTOBA.PL
● Oficjalnie zostali przedszkolakami
● (Nie)bezpieczne składniki kosmetyków

Wierzę, że idę dobrą drogą i nie chcę z niej zbaczać

Jest jedynym na świecie zawodowym kierowcą, który prowadzi za pomocą stopy i doskonałym przykładem na to, że nawet z największego zakrętu życiowego można wyjść na prostą i czerpać z życia pełnymi garściami. O pasji do motoryzacji, malowaniu oraz spełnianiu marzeń rozmawiam z BARTOSZEM OSTAŁOWSKIM.

ALEKSANDRA GARBECKA

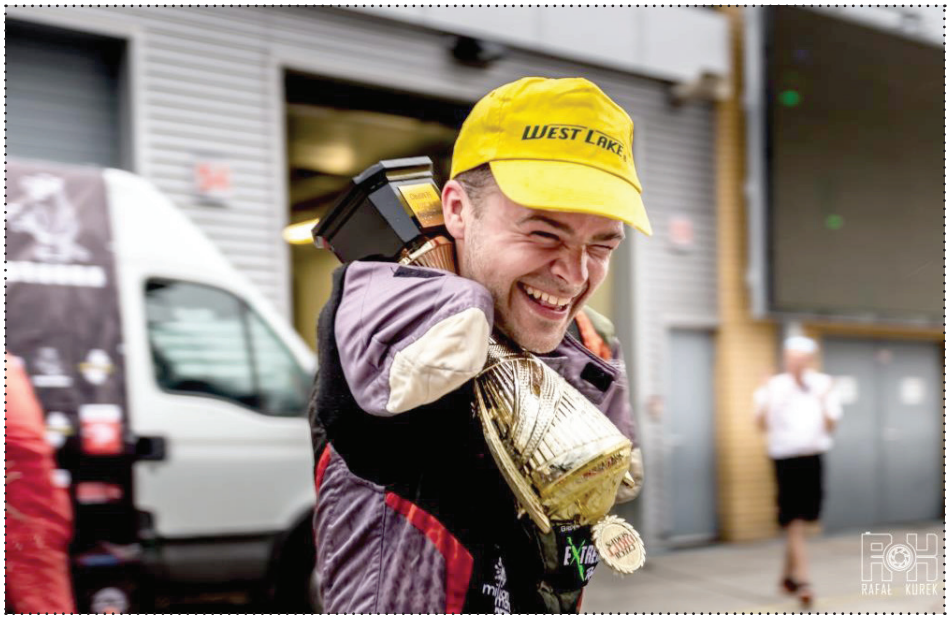

Aleksandra Garbecka: Motoryzacja - czy to była miłość od „pierwszego wejrzenia"?

Bartosz Ostałowski: Motoryzacja zawsze była mi bliska, od zawsze marzyłem, by zostać profesjonalnym kierowcą sportowym. To była swego rodzaju choroba o nazwie motorsport. Pasja do niego rosła we mnie z każdym kolejnym rokiem. Nie bez powodu moim ulubionym filmem był „Szybki jak błyskawica".

Jakie to uczucie być posiadaczem licencji wyścigowej FIA? Co musiał Pan zrobić, aby ją otrzymać, bo przypuszczam, że nie jest łatwo ją zdobyć?

Był to bardzo skomplikowany i długotrwały proces. Musiałem przejść szereg szkoleń, ale przede wszystkim odpowiednio uargumentować, że mogę być posiadaczem licencji FIA i jak równy z równym rywalizować ze sprawnymi kierowcami. Najważniejsza jest oczywiście kwestia bezpieczeństwa. Na egzaminie miałem osiem sekund na opuszczenie auta. Wykorzystując zaplecze techniczne i adaptując samochód pod moje potrzeby, udało mi się zakończyć część praktyczną powodzeniem, co w konsekwencji spowodowało, że zdobyłem upragnioną licencję.

Proszę wyjaśnić laikom, czym jest drifting?

Najprościej, jak się da, jest to technika jazdy samochodem wyścigowym w kontrolowanym poślizgu. W poślizg wchodzi się z prędkością do nawet około 200 km/h. Najważniejsza jest linia przejazdu, którą kierowca powinien jechać w sposób płynny, gdy auto należy ustawić pod odpowiednim kątem, a następnie dodać gazu.

Do uprawiania tego sportu potrzebny jest profesjonalny samochód, proszę opisać, czym różni się Pana auto od tego tradycyjnego.

Różnic jest tak wiele, że trudno wskazać wszystkie. Wystarczy wspomnieć, że pod maską mam około 600 koni mechanicznych. Mój samochód pieszczotliwie nazywam „Bandziorem". Ma zablokowany tylny mechanizm różnicowy, żeby łatwiej wchodził w poślizg. Auto jest specjalnie przystosowane do moich możliwości. Hamulec ręczny wciskam prawą stopą, a biegi zmieniam prawym barkiem.

Jak doszło do Pana wypadku? I w jaki sposób zmienił on postrzeganie świata przez Pana?

Wypadek był oczywiście punktem zwrotnym w moim życiu. Kompletnie absurdalna sytuacja, ale nie ma sensu wracać do przeszłości. Jechałem wraz z kolegą na motocyklach, a kobieta, która wyjeżdżała z drogi podporządkowanej, nie zauważyła mnie i wjechała pomiędzy nas, dodając gazu. Próbując ratować sytuację, położyłem ślizgiem motocykl, aby uniknąć zderzenia. Siłą rozpędu wpadłem jednak w barierkę z rurek, a przed uderzeniem broniłem się rękami. Są to chwile, na które nie mamy bezpośredniego wpływu, dlatego dość szybko uświadomiłem sobie, że muszę wziąć się w garść. Nabrałem dystansu, spojrzałem na swoje życie z innej perspektywy, czułem motywację do działania. Z czasem, zacząłem wracać do swoich pasji, czyli motoryzacji i malowania. Jak się później okazało, wróciłem w dobrym stylu (uśmiech).

Jak długo trwała rehabilitacja i dochodzenie do siebie po wypadku, do tego stanu, jakim Pan jest teraz? Ile czasu zajęło Panu przygotowanie się do pierwszych zawodów po wypadku?

Czas po wypadku był dla mnie najtrudniejszy. Pracowałem nad sobą niemal rok, aby wrócić do poprzed-

niego życia. Bardzo cenię sobie relację z Kasią Rogowiec, narciarką bez rąk, która była dla mnie źródłem prawdziwej inspiracji. W internecie szukałem informacji o tym, jak radzą sobie ludzie bez rąk. Wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, gdzie w klinice Hanger w Oklahomie mogłem poznać osoby po amputacjach, a także podejmować codzienne, wydawałoby się, prozaiczne wyzwania. Musiałem radzić sobie sam i z czasem wypracowałem odpowiednie nawyki. Nogi zastępują mi ręce, a stopy przeszły ogromną transformację. Dwa lata po wypadku wziąłem udział w pierwszych zawodach. Udowodniłem sam sobie, że jeśli naprawdę czegoś się pragnie, można to osiągnąć.

Czy oswoił się Pan już ze swoją niepełnosprawnością? Czy jest ona dla Pana motywacją do stawiania sobie poprzeczki coraz wyżej czy raczej ograniczeniem w dążeniu do wytyczonych celów?

Chcę zarażać swoją pasją do życia inne osoby, które są niepełnosprawne lub czują się blokowane przez czynniki zewnętrzne. Niepełnosprawność nie jest końcem świata, wręcz przeciwnie, może być początkiem czegoś zupełnie nowego. Z natury jestem optymistą, więc staram się motywować, inspirować innych. Najgorsze, co mogą zrobić, to zamknąć się w czterech ścianach i użalać się nad sobą. Jestem doskonałym przykładem na to, że nawet z największego zakrętu życiowego można wyjść na prostą i czerpać z życia pełnymi garściami.

Co się aktualnie u Pana dzieje? Wiem, że ukończył Pan studia, założył własną firmę...

Nie narzekam na nadmiar wolnego czasu. Ukończyłem mechanikę i budowę maszyn. Rozwijam się jako artysta i profesjonalny drifter. Jestem członkiem Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami (VDMFK) i aktualnie przygotowuję się do wystawy swoich prac w Krakowie. Ponadto, startuję w zawodach w driftcie zarówno w Polsce, jak i w Europie. W lipcu, osiągnąłem swój największy sukces, triumfując

na torze Eurospeedway Lausitzring w ramach międzynarodowego cyklu Czech Drift Series. Moja firma przygotowuje samochody sportowe oraz moje auto do poszczególnych startów. Jestem ambasadorem najbardziej „odjechanego" projektu w Polsce, czyli Avalon Extreme oraz prowadzę videobloga „Pasja na Krawędzi", gdzie rozmawiam z inspirującymi ludźmi. Współpracuję ze sponsorami, dzięki którym mam okazję brać udział w wyjątkowych inicjatywach, a pod koniec października będę gościć na targach Warsaw Moto Show.

Jakie osiągnięcia ma już Pan na polu driftingu, a co jeszcze chciałby Pan zdobyć?

O swoim największym sukcesie wspomniałem już wcześniej. Pokonałem w pełni sprawnych kierowców i udowodniłem sam sobie, że sport jest dla wszystkich bez żadnych ograniczeń. Dało mi to olbrzymie poczucie satysfakcji. Chciałbym konsekwentnie podnosić swoje umiejętności. Tytuł mistrza Polski na pewno jest jednym z moich celów.

Motoryzacja to jednak nie jedyna Pana pasja. Jest Pan członkiem Ogólnopolskiego Związku Artystów Malujących Ustami i Stopami. Jak się rozpoczęła przygoda z malowaniem? Co Pan najczęściej maluje? Czy można gdzieś zobaczyć Pana prace?

Zawsze przejawiałem zainteresowanie tą dziedziną sztuki. Wszystko zaczęło się od szkiców samochodów. Z czasem prace techniczne były bardziej zaawansowane. Jest to moja druga wielka pasja, która po wypadku wydawała się bezpowrotnie stracona. W 2009 r. trafiłem jednak na międzynarodowy związek VDMFK, który skupia niepełnosprawnych artystów z całego świata. To było niesamowite doświadczenie. Poznałem ludzi, malujących stopami lub ustami. Otrzymałem propozycję, aby do nich dołączyć. Początki były trudne, lecz z czasem wróciłem do poziomu sprzed wypadku. Teraz nogi mi już nie drżą, a moje prace będzie można zobaczyć już wkrótce w Krakowie. Ponadto, cyklicznie organizujemy wernisaże w różnych miastach w Polsce.

Pana największe marzenie?

Mam ich kilka, ale lepiej nie zapeszać. Najważniejsze, żeby pomagać innym, żyć w zgodzie z samym sobą i być dobrym człowiekiem.

Jakie ma Pan plany na najbliższy czas?

Jestem jedynym na świecie zawodowym kierowcą, który prowadzi za pomocą stopy. Motorsport mam we krwi i konsekwentnie chcę rozwijać się w tym kierunku. Cenię sobie relacje międzyludzkie. Cały czas poznaję nowych ludzi, którzy motywują mnie do działania. Wierzę, że idę dobrą drogą i nie chcę z niej zbaczać.